

REMIGIUSZ POPOWSKI

przy współpracy

lek. med. Leopolda Kuczyńskiego

BAŃKI LĘKARSKIE W PRAKTYCE I TEORII MEDYCZNEJ
STAROŻYTNYCH HELLENÓW I RZYMIAN

Helleni epoki klasycznej przekazywali sobie następującą zagadkę: *Andr'eidon pyri chalkon ep'aneri kollesanta* — „Męża ujrzałam, gdy spiż ogniem przyklejał do męża”. Zagadka ma rytm heksametru. Za jej twórcę uchodzi Kleobulina, córka mędrca Kleobulosa, żyjąca w VI w. p.n.e.¹ Do naszych czasów dotarł ten wiersz dzięki temu, że posłużyli się nim dla egzemplifikacji w swoich dziełach retorycznych dwaj myśliciele IV w. p.n.e.: Arystoteles² i Demetriusz z Faleronu³. Obaj autorzy podają równocześnie rozwiązanie: rzecz dotyczy stawiania baniek lekarskich.

Jeśli dziś, u schyłku XX w., zauważyć można wzrost popularności baniek w medycynie ludowej, to tym bardziej zrozumiałe jest, że dużo większym uznaniem cieszyły się one wśród ludzi antyku helleńskiego i rzymskiego. Poświadcza to nam, między innymi, encyklopedysta łaciński, Aulus Cornelius Celsus (30 r. p.n.e.–45 r. n.e.). Píše on w swym praktycznym poradniku lekarskim *De medicina*, że chyba zdarzyć się nie może, by gdzieś, na wypadek choroby nie znalazły się bańki: *Si cucurbitula non est, quod tamen vix incidere potest [...]*⁴. Ten przejaw medycznej kultury antyku zasługuje na opracowanie i udostępnienie ludziom naszych czasów. Opis niektórych elementów zabiegu stawiania baniek w tak odległej od nas epoce okazuje się intrygującym rozwiązaniem zagadki Kleobuliny⁵.

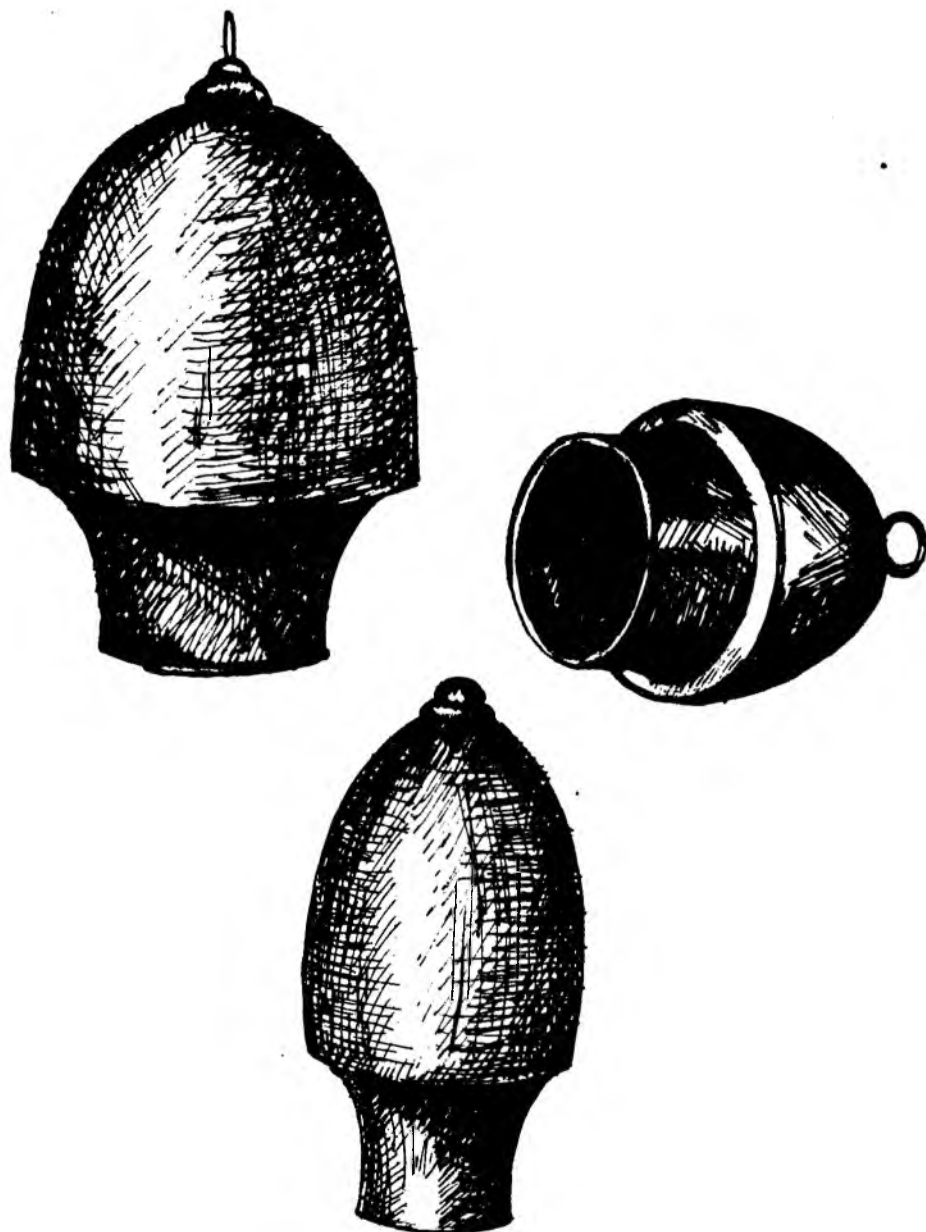
¹ Zob. *Trzy stylistyki greckie. Arystoteles, Demetriusz, Dionizjusz*. Przeł. i oprac. W. Madyda. Wrocław 1953 s. 11 przypis 40.

² *Retoryka* 1405b 3.

³ O *wyrażaniu się* 102.

⁴ A. Cornelius Celsus. *De medicina* 5,27,3B.

⁵ Bańkami lekarskimi i ich zastosowaniem w medycynie antycznej zajął się już w XIX w. K.P.I. Lampros (*Peri sikyon kai sikyaseos para tois archaiois*. Ateny 1895). Autor tej ponad 60-stronicowej, bogato ilustrowanej i z dużą znajomością przedmiotu napisanej rozprawy był lekarzem. Pracę swą zredagował w dobrym dialekcie attyckim. Ponieważ od tamtego czasu historia medycyny wzbogaciła się o nowe znaleziska instrumentarium medycznego Hellenów i Rzymian, ponieważ powstały nowe opracowania terapii antycznej oraz lepiej poznano starożytną antropologię,



Rys. 1. Bańki lekarskie znalezione na starorzymkim cmentarzu w Bingen nad Renem

temat baniek podejmujemy na nowo. Oprócz opisu ich formy i zastosowania usiłujemy przedstawić antyczną teorię stawiania baniek oraz ocenić skuteczność ówczesnych zabiegów na podstawie dzisiejszego stanu wiedzy medycznej. To tłumaczy, dlaczego artykuł jest wspólnym dziełem filologa klasycznego (R. Popow-

Wiadomości o bańkach lekarskich i ich użyciu w starożytnej terapii helleńsko-rzymskiej czerpiemy z zachowanych dzieł pisanych, z przedstawień na zabytkach sztuki (malarstwo, płaskorzeźby, monety, pieczęcie) i z bezpośredniego oglądu autentycznych egzemplarzy. zachowanych do naszych dni.

Jeśli przytoczoną wyżej zagadkę ułożyła rzeczywiście córka jednego z siedmiu mędrców greckich Kleobulina, a nie któraś z późniejszych poetek, zwanych potocznie od ich mistrzyni Kleobulinami⁶, to byłaby ona najstarszym świadectwem pisany o używaniu baniek lekarskich w Heladzie epoki archaicznej. Zagadka ta zresztą przekazuje nam od razu informację o sposobie stawiania baniek i o materiale, z jakiego były wykonane. Później wiadomości o bańkach znajdziemy w fachowej literaturze medycznej, a mianowicie w *Corpus Hippocraticum*⁷, w pismach wymienionego wyżej Celsusa, u Aretaios z Kapadocji (I w.n.e.), Soranosa z Efezu (I w.n.e.), Rufusa z Efezu (I/II w.n.e.), Moschina (prawdopodobnie początek II w.n.e.), Galenosa Claudiusa (129-199) r.n.e.), Orybazjusza z Pergamonu (IV w.n.e.), Aureliana Caeliusa (V w.n.e.), Aetiosa z Amidy (VI w.n.e.), Paulosa Aeginety (VII w.n.e.) i in. Sporadyczne wzmianki występują także w innego rodzaju piśmiennictwie, jak na przykład w dziełach Platona (427-347 r. p.n.e.), Arystotelesa (384-322 r. p.n.e.), Herona z Aleksandrii (150-100 r.p.n.e.), Pliniusza Starszego (23-79 r.n.e.), Epikteta (50-130 r.n.e.)⁸. Motyw bańki lekarskiej pełni funkcję komediową i satyryczną w utworach takich poetów, jak Krates (V w.p.n.e.), Arystofanes (446-338 r.p.n.e.), Juwenalis (55-130 r.n.e.). Atenajos (III w.n.e.) nadał w Sofistach przy uczcie (257a) przydomek „Bańki”, *Sikya*, pasożytowi. W ten sposób oznaczył jego przylepność i zdolność do wchłaniania w siebie pokarmów i darów⁹.

Kształt baniek antycznych poznać możemy z reliefów, monet, pieczęci i z malarstwa wazowego tamtych czasów. W 1877 r. znaleziono w Atenach, u północnych podnóży Akropolu, płaskorzeźbę wotywną przedstawiającą otwarty portfel lekarski z sześcioma nożami chirurgicznymi do skary-

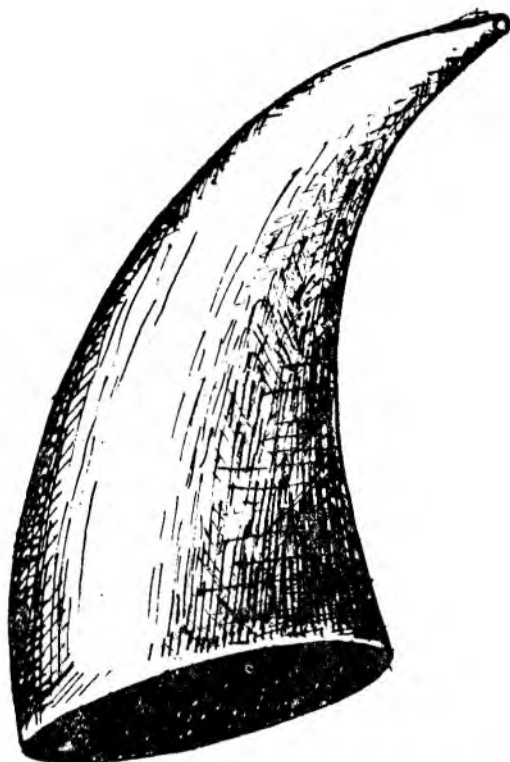
ski — zebranie i opracowanie źródeł antycznych oraz nowożytnej literatury) i lekarza medycyny (L. Kuczyński — konsultacja terminologiczna i nowożytna ocena zabiegu stawiania baniek w antyku).

⁶ L. Winniczuk. *Twórczość poetek greckich*. Warszawa 1956 s. 64.

⁷ *Corpus Hippocraticum* zawiera ponad 50 rozpraw. Część z nich mógł napisać sam Hipokrates (460-367 r. p.n.e.), inne — jego uczniowie.

⁸ O bańkach pisano także po epoce starożytnej. W niniejszym opracowaniu korzystano ze źródeł helleńskich i rzymskich od najwcześniejszych do VII w.n.e.

⁹ *Sikya* może oznaczać także dynię. Atenajos jednak miał chyba na myśli bańkę. Por. A. Bailly. *Dictionnaire grec-français*. Ed. 16. Paris 1950 s. v. *Sikya*.



Rys. 2. Antyczna bańka lekarska z rogu bydlęcego

fikacji, a po jego bokach dwie stojące bańki¹⁰. British Museum w Londynie przechowuje stelę nagrobną rodu Acharnejczyków z II w.p.n.e. Widzimy na niej pacjenta w pozycji stojącej. Badający go lekarz siedzi. W prawym dolnym rogu obrazu przedstawił artysta ogromną, bo sięgającą aż do ud pacjenta bańkę¹¹. W Kōm Omboi w Egipcie zachował się relief świątynny, na którym wyrzeźbiony został komplet narzędzi chirurg-

¹⁰ Pierwszy referat o tym odkryciu wygłosił i opublikował A. Anagnostakis. *Bas-relief représentant une trousse chirurgical*. „Bulletin de Correspondance Hellénique” 1:1877 s. 212-214. Zob. także R. Ganszyniec. *Początki medycyny w Grecji*. W: J. Wąsowicz. *Hippokrates*. Lwów 1936 s. 25; Th. Meyer-Seineng, K. Sudhoff. *Geschichte der Medizin im Überblick mit Abbildungen*. Hrsg. von Benno von Hagen. 4. Aufl. Jena 1950 s. 65; W. Szumowski. *Historia medycyny* Wyd. 2. Pod red. T. Bilikiewicza. Warszawa 1961 s. 53.

¹¹ Zdjęcie tej płaskorzeźby zob. np. H. E. Sigerist. *Grosse Ärzte. Eine Geschichte der Heilkunde in Lebensbildern*. 2. Aufl. München 1933 s. 30; Wąsowicz, jw. s. 31. Chronologię tej płaskorzeźby podajemy za *Historia universal de la medicina*. Dirigida por. P. Lain Entralgo. T. 2: *Antigüedad clásica*. Barcelona 1972 s. 74.

gicznych, między innymi także dwie bańki. Zdaniem Th. Meyera-Steinego i K. Sudhoffa, historyków medycyny, płaskorzeźba ta pochodzi wprawdzie z epoki hellenistycznej, naśladuje jednak jakiś wcześniejszy, staroegipski wzór¹². W kościele św. Witalisa w Rawennie zachował się sarkofag rodziny Sosia z III w.n.e., na którym artysta uwiecznił wizytę u okulisty. Na ścianie, na wysokości głów pacjenta i lekarza, wiszą dwie bańki¹³. Malarskie przedstawienie bańki zobaczyć możemy w Luwrze na wazie attyckiej z przełomu V i IV w.p.n.e.¹⁴ Monety z reprezentacją baniek znajdują się w różnych miejscach Hellady, a zwłaszcza na terenie słynnych klinik świątynnych¹⁵. Awers tych monet nie zawsze przedstawia Asklepiosa, boga medycyny. Wygniatano także postać Zeusa, Apollona, Ateny, Pana, Heraklesa i in. Połączenie tych bóstw z rysunkiem narzędzia chirurgicznego nie jest dziwne. Wiemy przecież, że starożytni Helleni przypisywali zdolność uzdrawiania zarówno Asklepiosowi, jak i innym bóstwom¹⁶. Rozkwit kultu Asklepiosa nastąpił u nich dopiero w V w. n.n.e.¹⁷ Oblicza się, że w samej Helladzie i na terenach jej kulturowego oddziaływania istniało w antyku 320 okręgów świątynnych tego dobroczynnego boga¹⁸.

Archeolodzy odkrywali autentyczne bańki w różnych częściach dawnego imperium rzymskiego, a zwłaszcza w części europejskiej. Znajdowano je zwykle w grobach lekarzy i na terenie antycznych lecznic. Prawdopodobnie dużo odkopanych baniek zgubiło się w XVIII i XIX w., kiedy to poszukiwacze zwracali uwagę przede wszystkim na cenniejsze dzieła sztuki i architekturę, a nie na drobne przedmioty domowego użytku. Część antycznych baniek przechowywana jest w muzeach, część dostała się do zbiorów prywatnych. Jedną bańkę znaleziono na Korkyrze. Posiada ją British Museum¹⁹. Jedną wydobyto z grobu na terenie Paryża w 1880 r. Wziął ją do swoich zbiorów prywatnych archeolog Eugène Toulouze²⁰. Museo Nazionale w Neapolu szczyci się kolekcją 14 baniek wykopanych w Pompejach i Herkulaneum. W 1925 r. odkryto trzy brązo-

¹² Jw. s. 31.

¹³ Zob. *Historia universal de la medicina* s. 251.

¹⁴ Reprodukcję tego obrazu zob. L. Press. *Medycyna*. W: *Kultura materialna starożytnej Grecji. Zarys*. Pod red. K. Majewskiego. T. 3. Wrocław 1978 s. 215. Ganszyniec (jw. s. 9) utrzymuje, że naczynie to powstało ok. 480 r.p.n.e.

¹⁵ Zob. P. Lampros. *Nomismata tes nesu Amorgu kai ton trion autes poleon Aigiales, Minoas kai Arkesines*. Ateny 1870.

¹⁶ K. Pollak. *Uczniowie Hipokratesa*. Tłum. T. Dobrzański. Posłowie opracował T. Kielanowski. Warszawa 1970 s. 117 n.

¹⁷ Tamże s. 121.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ K. P. J. Lampros, jw. s. 10.

²⁰ Tamże s. 11.

we bańki w Bingen nad Renem²¹. Znawcy datują je na I lub II w.n.e.²². Przypuszcza się, że ich właściciel, jakiś lekarz wojskowy, studiował medycynę w Aleksandrii (zob. rys. 1)²³. 4 bańki z brązu znaleziono w Moguncji. Ze względu na pochodzenie nazywa się je bańkami rzymskimi (zob. rys. 3). Odznaczają się one nietypowym dla baniek helleńskich kształtem oraz gigantycznymi rozmiarami: 28-39 cm wysokości. Dwie z nich dostały się do zbiorów prywatnych, dwie przechowuje muzeum mogunckie²⁴. Własną kolekcję kilkunastu antycznych baniek brązowych i szklanych stworzył K.P.I. Lampros, dziewiętnastowieczny lekarz grecki²⁵. Według jego relacji pochodziły one z grobów odkopanych w Tebach, Koryncie, Smyrnie, na Melos, na Eginie i na Krecie. Zachowały się także do naszych czasów bańki zrobione z rogu bydlęcego (zob. rys. 2). Mają one naturalną linię rogu²⁶.



Rys. 3. Bańka starorzyska

Ani w języku greckim, ani w łacińskim bańki lekarskie nie posiadały własnych nazw. Zapożyczyły je od tych przedmiotów, które są do nich

²¹ S. I. Finogenova. *Antycznije medicinskije instrumenty*. „Sowetskaja Archeologija” 11:1967 z. 1 s. 154 i 159. Zob. także M. Tabanelli. *Chirurgia nell'antica Roma*. Torino 1956 tabl. XXXI.

²² Pollak, jw. s. 153. Zdjęcie tych baniek zob. Press, jw. s. 225.

²³ Tamże.

²⁴ K. P. J. Lampros, jw. s. 14. Zob. Meyer-Steinieg, Sudhoff, jw. s. 107.

²⁵ K. P. J. Lampros, jw. s. 19 nn.

²⁶ Finogenova, jw. s. 159.

podobne pod względem kształtu, albo z których były robione. Helleni zwali bańkę *he sikya*, „dynia”, bo właśnie odpowiednio obcięta mała dynia spełniała pierwotnie funkcję bańki²⁷ (także polska nazwa „bańka” prawdopodobnie pochodzi od „bani”, co na przykład w gwarze mazowieckiej oznacza dynię). Nadawali jej także imię *ho kyathos*, ze względu na podobieństwo do kubka lub *to oon*, czyli po prostu „jajko”. Używano tych nazw także w formach zdrobniałych lub augmentatywnych, np. *he sikyone*. Podobnie Rzymianie oznaczali bańkę wyrazem *cucurbita*, to jest „dynia” lub jego deminutywną formą *cucurbitula*. W obu językach dodawano niekiedy do tych nazw określenie „lekarska”: *he sikya he iatrike*²⁸, *cucurbita medicinalis*²⁹. Czynność stawiania baniek medycyna rzymska zawsze — a grecka aż do epoki cesarstwa — określała, podobnie jak my, Polacy, opisowo: *sikyan kollan* (metaforycznie „przyklejać” — Kleobulina), *sikyan proballein*, *kyathus prosechein*, *kyathus prostithesthai*, *kyathus proskeisthai*; *cucurbitulas alicui admovere*, *cucurbitam adponere*, *cucurbitulas defigere*, *cucurbitulam accommodare*, *cucurbitam adglutinare*, *cucurbitula uti*, *ad curcubitulas confugere*, *cucurbitula virus extrahere* itp. Pierwszy Epiktet poświadczają, zresztą dla celów satyrycznych, powstanie w języku greckim jednowyrazowego określenia czynności stawiania baniek: *sikyadzo* (polskim odpowiednikiem byłoby „bańkuję”)³⁰. Musiał ten czasownik przyjąć się szybko w ludowej terminologii medycznej, skoro już następne po Epikciecie pokolenie zna kolejny stopień derywacji słowotwórczej: *sikyasteon*, dosłownie „należy bańkować”³¹. W VI w.n.e. mamy poświadczenie nazwy czynności *sikyasmos*³², a w VII — *sikyasis*³³. Stopień wielkości baniek oznaczali Helleni przymiotnikami *megalai* (*sikyai*)³⁴, *meidzones*³⁵, *megistai*³⁶, *eumegetheis*³⁷, *hypselerai* lub *tapeinoterai*³⁸. Medycy helleniści posiadali także nazwy na poszczególne części bańki lekarskiej. Nie było jednak jakiejś ujednoliconej terminologii. Brzusiec bańki Hippokrates nazywa *to pros*

²⁷ K. P. J. Lampros, jw. s. 2 n. Por. Moschion. *De mulierum passionibus* s. 3 (wyd. F. O. Dewez).

²⁸ Np. Demetrius. *Peri hermeneias* § 102.

²⁹ Np. C. Plinius Secundus. *Historia naturalis* § 123.

³⁰ Epiktet. *Diatryby* 2, 17, 9.

³¹ Galenos t. 12 s. 560 (wyd. C. G. Kühn).

³² Aetios z Amidy 7,50 (wyd. J. Hirschberg).

³³ Paulus Aegineta 6,41 (wyd. J. L. Heiberg).

³⁴ Hippokrates t. 4 s. 214 (wyd. E. Littré); Galenos t. 11 s. 69, 114; t. 14 s. 668 (wyd. C. G. Kühn).

³⁵ Np. Aretaios s. 275 (wyd. C. G. Kühn).

³⁶ Np. Galenos, t. 10 s. 316, 926; t. 16 s. 150 (wyd. C. G. Kühn).

³⁷ Galenos, t. 14 s. 417 (wyd. C. G. Kühn).

³⁸ Np. Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 59 (wyd. U. C. Bsusemaker, C. Daremberg).

*ten cheira*³⁹, a Soranus z Efezu — *to pros pythmena peras*⁴⁰. Według Hippokratesa jedne bańki są w tej części *gastrodes*, „brzuchate”, inne *promekeis*, „wydłużone”⁴¹. Wąską szyjkę bańki zwano *kyklos*⁴² albo *trachelos*⁴³. Wyróżniano bańki o długich i krótkich szyjkach: *makrotracheloi* (*sikyai*) i *brachytracheloi*. Koniec szyjki nazywa Galenos Claudius *stoma*⁴⁴, a Soranus — *stomion*⁴⁵. Wargę bańki nosi w księgach medycznych antyku miano *cheilbe*⁴⁶. Owe wargi mogły być *epipeda*, „płaskie”⁴⁷, *sesimomena*, „wygięte do góry”⁴⁸, *prene*, „wypukłe”⁴⁹, *oksea*, „ostre” lub *amblea*, „tępe”⁵⁰. Dno bańki zwało się *kytos*⁵¹. O bańkach stawianych bez nacinania skóry mówili helleniści lekarze *kufai sikyai*, „bańki łagodne”⁵², *sikyai anaimaktoi*, dosł. „bańki bezkrwawe”⁵³, *choris kataschasmu*, „bez cięcia”⁵⁴, *choris (aneu) amychon*, „bez zadrapań”⁵⁵, *choris amykseos*, „bez zadrapania”⁵⁶, *aneu tu schasai to derma*, „bez nacinania skóry”⁵⁷. Łacinnicy dla określenia baniek zwykłych używali kalki greckiej: *cucurbitae leves*⁵⁸. Bańki cięte zwano *hai met' amychon sikyai*, „bańki z zadrapaniami”⁵⁹, *met' amykseos*, „z zadrapaniem”⁶⁰, *meta kataschasmu* lub

³⁹ Hippokrates, t. 9 s. 212 (wyd. E. Littré).

⁴⁰ Soranus Ephesius. *Peri gynaikeion pathon* s. 11 (wyd. Ermerins).

⁴¹ Hippokrates, t. 9 s. 212 (wyd. E. Littré).

⁴² Tamże.

⁴³ Paulus Aegineta s. 202 (wyd. R. Briau).

⁴⁴ Galenos, t. 10 s. 926 (wyd. C. G. Kühn).

⁴⁵ Soranus Ephesius, jw. s. 11.

⁴⁶ Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 61 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg); Aretaios s. 221, 239 (wyd. C. G. Kühn).

⁴⁷ Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 61 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Aretaios s. 239 (wyd. C. G. Kühn).

⁵⁰ Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 61 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

⁵¹ Paulus Aegineta s. 202 (wyd. R. Briau).

⁵² Soranus Ephesius, jw. s. 204, 233; Aretaios s. 244, 287 (wyd. C. G. Kühn); Moschion, jw. s. 70; Galenos, t. 8 s. 154; Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 61 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

⁵³ Aretaios s. 294 (wyd. C. G. Kühn).

⁵⁴ Soranus Ephesius, jw. s. 215, 217.

⁵⁵ Galenos, t. 8 s. 151, 155; t. 10 s. 964 (wyd. C. G. Kühn).

⁵⁶ Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 58 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

⁵⁷ Galenos, t. 11 s. 114 (wyd. C. G. Kühn).

⁵⁸ Caelius Aurelianus. *Celerum aut acutarum passionum libri tres*, I, 11.

⁵⁹ Soranus Ephesius, jw. s. 249; Rufus Ephesius s. 361 (wyd. C. Daremberg, C. E. Ruelle); Galenos, t. 8 s. 151, 155 (wyd. C. G. Kühn); Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 58 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

⁶⁰ Galenos t. 8 s. 154; t. 12 s. 677, 976 (wyd. C. G. Kühn).

kataschaseos, „z nacięciem”⁶¹. Używano też takich zwrotów, jak *sikyen chre eis to inion prosballonta haimassein afeideos*, „stawiając bańkę na potylicy, należy bez litowania się upuścić krwi”⁶², *sikyen prosballonta etnamnein*, „stawiając bańkę, nacinać skórę”⁶³.

Helleńska terminologia baniek uległa większej ewolucji niż łacińska. Wynikać to może z konserwatyizmu językowego Rzymian. Niechętnie tworzyli oni wyrazy nowe⁶⁴. Helleni natomiast byli w tych sprawach liberalni. Nadto łacina z upływem starożytności ulega barbaryzacji i daje początek językom romańskim, sama kosztnieje, gdy tymczasem greka ewoluuje w sposób naturalny i w interesującym nas temacie może tworzyć, opierając się na prawach słowotwórczych, nowe derywaty. Ale przyczynę bogacenia się greckiej frazeologii „bańkowej” widzieć należy raczej w tym, że przez całą starożytność medycyna była niemal wyłącznie domeną Hellenów, nie Rzymu⁶⁵. Taki Celsus na przykład mógł napisać swój łaciński poradnik dzięki zaznajomieniu się z doświadczeniem i literaturą medyczną Greków.

Pierwotnie Helleni i Rzymianie robili bańki lekarskie z wytworów natury, na przykład z rogów zwierzęcych i z pewnego gatunku dyni, wydającej podłużne, butelkowate owoce o twardej skorupie⁶⁶. Lampros podaje, że jeszcze za jego czasów (koniec XIX w.) baniek z dyni używali mieszkańcy Algierii, a także Grecji. W Tesalii na przykład, według jego świadectwa, bańki wykonane z dyni stawiano na gardle w wypadku zapalenia migdałków⁶⁷. Ów gatunek dyni ma tak twardą i szczelną powłokę, że wieśniacy i myśliwi greccy używali jej do przechowywania i noszenia z sobą wody, a rybacy robili z niej splawiki do sieci i wędek⁶⁸. Najstarsze świadectwa pisane mówią nam o używaniu baniek brązowych (zagadka Kleobuliny). Rogowe poświadczą późniejsza literatura⁶⁹. Przypuszcza się, że antyczni Helleni znali także bańki z drzewa i z gliny⁷⁰. Baniek szklanych używano na pewno już na przełomie II i I w.p.n.e., gdyż robi o nich wzmiankę Heron z Aleksandrii:

⁶¹ Soranus Ephesius, jw. s. 247; Rufus Ephesius s. 441 (wyd. C. Darremberg, C. E. Ruelle); Moschion, jw. s. 61; Aetios z Amidy, ks. 12 s. 12 (wyd. G. A. Kostominis); Paulus Aegineta s. 200 (wyd. R. Briau).

⁶² Aretaios s. 214 (wyd. C. G. Kühn).

⁶³ Tenże s. 196, 337.

⁶⁴ Zob. M. Fabius Quintilianus; *Institutio oratoria* VIII, 3,30 n.

⁶⁵ Szumowski, jw. s. 96.

⁶⁶ K. P. J. Lampros, jw. s. 2 n.; zob. Moschion, jw. s. 3.

⁶⁷ K. P. J. Lampros, jw. s. 5 n.

⁶⁸ Tamże s. 3.

⁶⁹ Np. Celsus, jw. 2, 11,1.

⁷⁰ K. P. J. Lampros, jw. s. 7. Glinianych baniek używano także w Polsce piastowskiej, zob. B. Seyda. *Dzieje medycyny w zarysie*. Wyd. 3. Warszawa 1977 s. 432.

ta iatrika oa hyelina onta ⁷¹. Bańki produkowano także z kruszców szlachetnych. Posługiwali się jednak nimi zwykle tylko jarmarczni felczerzy, chcący świetnością narzędzi przyciągnąć klientelę. Wyśmiewano się z tej ich wystawności, bo zwykle nie szła w parze z ich cennym sprzętem jakaś rzetelna wiedza czy doświadczenie medyczne ⁷². Wycinano również bańki z kamienia. Spełniały one jednak funkcję szyldu nad „przychodnią” działających indywidualnie (to znaczy poza ośrodkami kultowymi Asklepiosa) medyków ⁷³. Celsus powiada, że bańki mogą być zrobione z innego niż brąz i róg, materiału i że, jeśli nie ma baniek właściwych, można je zastąpić jakimś kubkiem lub garnuszkiem (*caliculus quoque aut pultarius*), byleby u otworu były węższe, niż w brzuchu ⁷⁴.

Bańki antyczne nie miały ustalonych wymiarów. Przeciętna ich wysokość wynosiła 12 cm ⁷⁵. Posiadamy jednak starożytne bańki greckie i rzymskie o wysokości od 4 do 39 cm ⁷⁶. Bańki szklane należały do najmniejszych. Tych wielkich używano prawdopodobnie do leczenia bydła domowego, np. krów i koni ⁷⁷. Bańki różniły się także średnicą i owalem brzusca, wysokością i szerokością szyjki, formą warg, no i oczywiście pojemnością wnętrza. Za niezbędne uważano, by otwór bańki był węższy niż jej brzusec. Grecy mówili, że mają być *systema*, Rzymianie — że *oris compressoris*. Cechy tej nie musiały posiadać bańki rogowe, ponieważ przyczepiano je do skóry inną, niż pozostałe techniką. Wargi bańki zapobiegać miały przed zbyt głębokim i bolesnym wpijaniem się jej w skórę. Ich brak mógł przy zdejmowaniu spowodować zranienie pacjenta ⁷⁸. Zobaczyc je można na niektórych przedstawieniach ikonograficznych, a także na autentycznych bańkach z tamtych czasów. Na zewnątrz dna baniek metalowych dorabiano zazwyczaj okrągły uchwyt. Dzięki niemu można było przechowywać bańki, wieszając je na wbitych w ścianę gwoździach lub na specjalnie do tego celu przeznaczonych stojakach. Taki stojak znaleziony został wraz z bańkami w Bingen ⁷⁹. Rogowe bańki posiadały w dnie mały otworek ⁸⁰.

Znano kilka technik stawiania baniek. Bańkę z otworkiem w dnie (zazwyczaj rogowe) przytykano do ciała pacjenta i następnie przez ten otworek wysysano ustami powietrze. Z kolei miąższem daktyla lub wos-

⁷¹ Hero Mechanicus. *Pneumatika* 1 (Wstęp).

⁷² Lukian z Samosaty. *Przeciw nieukowi — zbieraczowi ksiązek*, 28.

⁷³ Pollak, jw. s. 130.

⁷⁴ Celsus, jw. 2, 12, 2.

⁷⁵ Press, jw. s. 196 i 225.

⁷⁶ K. P. J. Lampros, jw. s. 14 i 21-23.

⁷⁷ Tamże s. 26.

⁷⁸ Finogenova, jw. s. 152.

⁷⁹ Tamże s. 154 i 159.

⁸⁰ Celsus, jw. 2, 11, 1.

kiem, który prawdopodobnie trzymano już w ustach i tym samym zmiekczano go, zasklepiano otwór⁸¹. Tak zapobiegano wyrównaniu różnicy ciśnienia we wnętrzu bańki w stosunku do ciśnienia atmosferycznego. System przystawiania baniek przez wyprowadzanie z niej powietrza ustami rozwinął się prawdopodobnie z praktyki oczyszczania ran metodą wysysania⁸². Do baniek bez otworków, zarówno metalowych jak szklanych⁸³, wkładano najpierw płonące szarpie (*linamentum*), palący się knot, *ellychnion* bądź też zapaloną świeczkę⁸⁴. Doświadczeni lekarze ostrzegali przed poparzeniem chorego przez spadające kłaczki palących się szarpi. Po rozrzedzeniu ogniem powietrza w bańce przytykano ją do ciała i trzymano, aż przywarła⁸⁵. Zwracano uwagę na wielkość płomienia palącego się knota czy świecy. Przy jednych bowiem schorzeniach należało użyć ognia małego, przy innych dużego czy nawet bardzo dużego⁸⁶. Według wielkości zastosowanego płomienia dzielono bańki na *elafrai* i *sfodrai*, to jest na łagodne i ostre. Zauważono na przykład, że gdy stawia się bańki na głowie, przywierają one zbyt mocno i powodują ból. Dlatego radzono, by zamiast jednej bańki, postawionej przy użyciu dużego płomienia, użyć kilka, stosując ogień mały⁸⁷. Ponieważ w czasach antycznych stawiano bańki także na szyi, na karku i w ogóle na całej głowie, medycy ostrzegali w swoich pisanych poradnikach przed niebezpieczeństwem podpalenia pacjentowi włosów. Radzili je przedtem ściąć. Zdolność przyssania się bańki do skóry uzyskiwano także przez zanurzenie jej przedtem w gorącej wodzie⁸⁸. Nadawały się do tej techniki szczególnie bańki o małych wymiarach. Przy okazji warto tu dodać, że w XIX w. wynaleziono do wydobywania powietrza z bańki specjalną pompę ssącą⁸⁹.

Stosowano stawianie baniek ciętych i zwykłych. W zabiegu pierwszym

⁸¹ Tamże 2, 11, 2; Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 62 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

⁸² Seyda, jw. s. 20.

⁸³ O używaniu ognia do rozrzedzenia powietrza w bańkach szklanych mówi na przykład Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 61 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg) oraz Paulus Aegineta s. 7 (wyd. Briau).

⁸⁴ Soranus Ephesius, jw. s. 205; Aretaios s. 239 (wyd. C. G. Kühn); Paulus Aegineta s. 202 (wyd. R. Briau).

⁸⁵ Celsus, jw. 2, 11, 1.

⁸⁶ Aretaios s. 221 (wyd. C. G. Kühn); Galenos, t. 10 s. 869; t. 11 s. 114 (wyd. C. G. Kühn); Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 58-60, 172 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg); Orybazjusz, t. 4 s. 642 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg); Aetios z Amidy, ks. 12 s. 12 (wyd. G. A. Kostomiris).

⁸⁷ Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 60 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

⁸⁸ K. P. J. Lampros, jw. s. 34.

⁸⁹ Tamże s. 36.

przed przytknięciem bańki nacinano skórę skalpelem. Pierwotnie był to nożyk pojedynczy, zakrzywiony na końcu⁹⁰. Nacinano nim skórę kilkakrotnie pod każdą bańką. Później skonstruowano specjalne urządzenie z trzech sprzężonych lancetów. Można było nimi dokonać skaryfikacji za jednym pociągnięciem po skórze⁹¹. Ilość, długość i głębokość nacięć, zależała od stanu choroby⁹². Hippokrates radzi unikać zarówno zbyt głębokich nacięć, jak i zbyt wąskich. Mówi tak: „Czasem wypłynąć powinny ciecze (*ichores*) lepkie i gęste. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że w wypadku zbyt wąskich nacięć pozostaną one pod skórą”⁹³. Za najlepsze uważano takie cięcia, które kaleczyły tylko skórę, nie naruszając równocześnie mięśni⁹⁴. O jakości nacięć decydowały także siły pacjenta⁹⁵. Płytkie nacięcia nazywali Helleni *amychai epipolaioi* głębokie — *bathyterai*⁹⁶. Jeżeli krew płynęła jeszcze po oderwaniu bańki, radzono przystawić ją na to samo miejsce ponownie⁹⁷. Zwykle bańki stawiało się w przypadku jakiegoś zapalenia (*inflammatio*), cięte — gdy trzeba było wydobyć ukrytą w ciele chorobotwórczą substancję płynną (*materia morbi*)⁹⁸.

Starożytna medycyna różnicowała ilość stawianych baniek. Medyk musiał się liczyć z rodzajem i stopniem natężenia choroby, z miejscem jej pojawienia się itp. Zalecano na przykład tylko jedną bańkę, dużą lub małą, dwie i więcej. W niektórych przypadkach należało stawiać bańki w regularnych odstępach czasu, na przykład codziennie, co 3 dni, co 30 dni⁹⁹. Trzeba było użyć baniek raz lub kilka czy nawet wiele razy na to samo schorzenie¹⁰⁰. Zauważono zresztą, że postawienie baniek, podobnie jak przyłożenie pijawek, pociąga za sobą konieczność powtarzania tego zabiegu co rok o tej samej porze¹⁰¹. Bańki trzymano na ciele bardzo krótko bądź też długo, na przykład aż do trzech godzin¹⁰² lub w ogóle „jak najdłużej”, *hos pleiston chronon*¹⁰³. Do obowiązków antycznego medyka należała zdolność ustalenia na podstawie obserwacji objawów

⁹⁰ Hippokrates, t. 9 s. 214 (wyd. E. Littré).

⁹¹ Paulus Aegineta s. 200 (wyd. R. Briau).

⁹² Tamże.

⁹³ Hippokrates, t. 9 s. 214 (wyd. E. Littré).

⁹⁴ Paulus Aegineta s. 200 (wyd. R. Briau).

⁹⁵ Aretaios s. 196, 238 (wyd. C. G. Kühn).

⁹⁶ Soranus Ephesius, jw. s. 204; Aetios z Amidy, ks. 12 s. 12 (wyd. G. A. Kostomiris).

⁹⁷ Hippokrates, t. 6 s. 430, 432 (wyd. E. Littré).

⁹⁸ Celsus, jw. 2, 11, 3.

⁹⁹ Tamże 4, 19, 1; 7, 2, 1; 4, 27, 1D.

¹⁰⁰ Soranus Ephesius, jw. s. 215; Galenos, t. 10 s. 964 (wyd. C. G. Kühn); Paulus Aegineta s. 143 (wyd. R. Briau).

¹⁰¹ Plinius, jw. § 123.

¹⁰² Celsus, jw. 4, 12, 8.

¹⁰³ Hippokrates, t. 7 s. 40 (wyd. E. Littré).

choroby, w jakim miejscu ciała, ile i na jak długo postawić bańki. A stawiano je praktycznie wszędzie: na ciemieniu, na czole, na potylicy, na gardle, piersiach, plecach, brzuchu, na biodrach, w okolicy pachwiny, na udach i nawet na kolanach¹⁰⁴. Doświadczony medyk musiał wiedzieć, jakiego formatu bańki użyć przeciwko danej chorobie. Nadto wielkość bańki trzeba było dobierać według wieku i tuszy pacjenta, według części ciała, na której ją przysysano¹⁰⁵. Na przykład na choroby głowy należało zastosować bańki mniejsze¹⁰⁶. Wiedzano, że bańki duże mają dzięki większej zdolności wsysania mocniejsze działanie. Na niektóre przypadki chorobowe kazano stawiać bańki o krótkiej szyjce i szerokim brzuścu, na inne o szyjce szerokiej, by mogły głębiej wciągnąć w siebie skórę¹⁰⁷. W wypadku schorzeń lokalnych dobierano bańki o takiej wielkości, by objęły możliwie całe obolałe miejsce¹⁰⁸.

Bańkę zdejmowano z pacjenta, przyciskając palcem skórę przy jej wardze. Gdy jednak była zbyt mocno przyssana, podważano ją, według opinii Lamprosa, specjalną szpachelką. W jeszcze trudniejszych przypadkach przykładano do zbyt mocno trzymającej się bańki gąbkę, zamurzoną przedtem w ciepłej wodzie. Czasem trzeba było nawet bańkę przewiercać, *tripan*¹⁰⁹.

Hippokrates przypominał, by po zdjęciu baniek ciętych pacjent nie leżał na tej leczonej części ciała¹¹⁰. Zadrapania po bańkach ciętych smarowano czystą oliwą¹¹¹ lub octem winnym (*to oksos*) i unikano zamoczenia ich wodą¹¹². Stosowano także ług (*nitron*), bo uważano, że choć sprawia ból, ale leczy¹¹³. Rufus z Efezu radzi miejsce po bańkach najpierw poleć dekoktem z ruty, a później posmarować specjalną maścią. Sporządzało się ją przez wygotowywanie w roztworze miodu korzenia prawosłazu lekarskiego wraz z krupami ziaren kozieradki albo siemieniem lnianym, bądź też z przecierem czerstwego chleba lub z miąższem świeżego¹¹⁴.

¹⁰⁴ Zob. np. tamże t. 6 s. 432.

¹⁰⁵ Zob. np. tamże t. 9 s. 214; Paulus Aegineta s. 202 (wyd. R. Briau).

¹⁰⁶ Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 61 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

¹⁰⁷ Hippokrates, t. 9 s. 212 (wyd. E. Littré).

¹⁰⁸ Aretajos s. 238 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁰⁹ Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 60 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg); Paulus Aegineta s. 202 (wyd. R. Briau).

¹¹⁰ Hippokrates, t. 6 s. 432 (wyd. E. Littré).

¹¹¹ Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 59 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

¹¹² Aretajos s. 239 (wyd. C. G. Kühn).

¹¹³ Tamże s. 238.

¹¹⁴ Rufus Ephesius s. 80 (wyd. C. Daremberg, E. Ruelle).

W medycynie odróżniali Helleni, a za nimi Rzymianie, trzy działy: dietetykę, farmaceutykę i chirurgię. Stawianie baniek wchodziło w zakres chirurgii. Zabieg ten zaliczano do środków ogólnych (*communes*), to znaczy dopuszczalnych przy różnych chorobach. Chociaż niektóre środki ogólne mogły być stosowane także profilaktycznie, to jednak nie dotyczyło to baniek. Czekało z ich postawieniem do czasu ujawnienia się i zlokalizowania choroby¹¹⁵. Celsus powiada, że wszystkie pomoce (*auxilia*), jakie leczenie nieś może człowiekowi, albo ujmują coś z ciała, albo dodają¹¹⁶. Bańki służyły do ujmowania z organizmu nadmiaru ciepła, powietrza, krwi i innych cieczy (*chymoi, hyle*), a także obcych substancji, na przykład jadu żmii. Wysysały na zewnątrz ciała to, co było ukryte w głębi¹¹⁷. Podobnie do usuwania materii chorobowej służyło, oprócz baniek, puszczenie krwi, przykładanie pijawek¹¹⁸, powodowanie biegunki i wymiotów, lewatywa, masaż, gimnastyka, dieta itp. Wśród tych różnych pomocy, usuwających coś z ciała, bańki, jak powiada Celsus¹¹⁹, są środkiem niezbyt gwałtownym i bardziej niż inne bezpiecznym; bańki nigdy nie szkodzą (*idque auxilium ut minus vehemens, ita magis tutum neque umquam periculosum est*). Można je bezpiecznie stawiać nawet przy ostrym ataku gorączki czy przy niestrawności. Stąd gdyby puszczenie krwi z żył stwarzało zagrożenie dla zdrowia pacjenta, należało postawić raczej bańki¹²⁰. Uciekano się do baniek zarówno w chorobach przewlekłych, jak i ostrych. Zauważono, że są one bardziej skuteczne na dolegliwości lokalne niż na te, które atakują całe ciało¹²¹. Trzymano się zasady, że bańki stawia się na chorej części ciała, a nie obok, na zdrowej. Chodziło przecież o usunięcie materii chorobowej. Jak niżej zobaczymy, w niektórych przypadkach od tej zasady odstępowano.

¹¹⁵ Galenos, t. 11 s. 320 (wyd. C. G. Kühn); Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 58 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg); Paulus Aegineta, s. 198 (wyd. R. Briau).

¹¹⁶ Celsus, jw. 2, 9, 2.

¹¹⁷ Hippokrates, t. 1 s. 626 (wyd. E. Littré); Galenos, t. 11 s. 321; t. 10 s. 303, 925; t. 12 s. 665; t. 19 s. 458 (wyd. C. G. Kühn); Galenos u Orybazjusza, t. 2 s. 2 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg); Herodot u Orybazjusza, t. 2 s. 62 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg); Paulus Aegineta s. 198, 200 (wyd. R. Briau).

¹¹⁸ Pierwszą wiadomość o zastosowaniu w leczeniu pijawek znajdujemy w pismach empiryków, to jest w pismach z epoki hellenistycznej (Szumowski, jw. s. 66). Pijawek, *bdellai*, używano w tych przypadkach, w których pacjent zbyt mocno bał się baniek ciętych, albo w takich miejscach ciała, gdzie postawienie pijawek było niemożliwe, na przykład na palcach lub w zagłębieniach. Przyłożenie pijawek uważano za środek łagodniejszy niż postawienie baniek ciętych. Zob. Antyllus u Orybazjusza, t. 2 s. 71 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

¹¹⁹ Celsus, jw. 2, 11, 5.

¹²⁰ Aretaios s. 259 (wyd. C. G. Kühn).

¹²¹ Soranus Ephesius, jw. s. 210.

Starożytni myśliciele zastanawiali się nad zasadą fizycznego i medycznego działania baniek. Dowodem na istnienie tych teoretycznych refleksji są uwagi (niestety tylko marginalne) Platona i Arystotelesa. Wydaje się, że na podstawie wypowiedzi tych filozofów oraz na podstawie praktycznych wskazań medyków¹²² można mówić o dwóch antycznych teoriach działania baniek: 1. Bańka wydobywa na zewnątrz ciała to, co jest źródłem choroby; 2. Bańka powstrzymuje ucieczkę z ciała tego, co jest mu do zdrowia potrzebne. Rozpatrzmy kolejno obydwie poglądy.

Platon w *Timaiosie* powiada, że działanie baniek należy wyjaśniać tak samo, jak proces oddychania¹²³. Na szczęście wcześniej przebieg oddychania dokładnie opisuje¹²⁴. Jest ono, jego zdaniem, ustawiczną i kołową wymianą powietrza. W ciele człowieka jest ogień. Ukrywa się on oczywiście w innych elementach konstytutywnych. Od tego ukrytego ognia ogrzewa się w człowieku powietrze. A ponieważ ciepło z natury dąży do tego, by wydostać się na zewnątrz, do góry, bo tam jest jego właściwe miejsce (*to thermon de kata fysin eis ten hautu choran ekso pros to ksyngenes homologeaton ienai*), więc to ogrzane powietrze ulatuje z ciała przez nos, usta, a także przez skórę. Po wydostaniu się z ciała nie natrafia jednak na próżnię, bo próżnia nie istnieje (*kenon uden estin*)¹²⁵, tylko na zimne powietrze. Musi je odpychać. W ten sposób wprawia je w ruch. Tak kończy się etap wydechu. Z kolei to zimne powietrze dąży do zajęcia w płucach i całym ciele miejsca po powietrzu ciepłym. Następuje wdech i proces zaczyna się od nowa. W zasadzie zatem energii do przesuwania się powietrza, to jest do oddychania, dostarcza skłonność ognia do ucieczki z ciała ku górze oraz *horror vacui*. Bańka więc, w świetle platońskiej teorii oddychania, wydobywa z ciała płyny, powietrze, jady i inne substancje dlatego, że usunięto z niej powietrze przez wyssanie albo przez wprowadzenie ognia. Ogień natomiast, chorobliwie objawiający się w ciele przez gorączkę, zapalenia itp., ma ułatwione wydostanie się do bańki, bo stworzono mu w niej przez spalanie szarpi, knota lub świecy naturalne warunki. Sprawdza się w tym wypadku zasada: *Simile simili gaudet*. Do teorii wysysania odwołuje się także Arystoteles, gdy próbuje wytłuma-

¹²² Galenos na przykład tak mówi o działaniu baniek: „Bańka zdolna jest wyssać ropę, usmierzyć bóle, zgasić zapalenie, złagodzić opuchliznę, przywrócić siły, usunąć niestrawności, uwolnić od depresji (*leipothymia*), wydobyć i osuszyć wycieki, zahamować krwotok, wyprowadzić z ciała trujące substancje w porze menstruacji, przynieść ulgę podczas miesiączki” — Galenos, t. 11 s. 321 (wyd. C. G. Kühn); por. Herodot u Orybazjusza, t. 2 s. 62 (wyd. U. C. Bussemaker, C. Daremberg).

¹²³ Platon, *Timaios* 79E.

¹²⁴ Tamże 79D-E.

¹²⁵ Tamże 79B.

czyć; dlaczego u zwierząt, w tym także u człowieka, nasienie nie miesza się z innymi wydzielinami, lecz gromadzi się w osobnym miejscu. Powiada on, że według niektórych ludzi narządy męskie (*aidoia*) wciągają w siebie nasienie na podobieństwo baniek lekarskich ¹²⁶.

O tym, że bańki służą do zahamowania ucieczki z ciała substancji mu potrzebnych, mówi Arystoteles w *Problematach* ¹²⁷. Jest to jednak miejsce niejasne. Wypowiedź bowiem filozofa ma formę pytania. Nadto używa on rzeczownika *ho kyathos*, który może oznaczać nie tylko bańkę, ale i kubek zrobiony z mosiądzu. Pyta się mianowicie autor, dlaczego siniaki leczy się w pierwszym stadium zapaliczką, a w drugim przez użycie *kyathos*, chociaż zupełnie inaczej działają: zapaliczka piecze, a *kyathos* ziębi, bo jest zimny. Może — powiada — *kyathos* działa na siniak tak, jak woda na tego, kto zemdlął? Albo też *kyathoi*, choć same są zimne, zatrzymują ciepło (*diakolyei to thermon ekporeuesthai*), które na skutek uderzenia zbyt gwałtownie uchodzi? Być może Arystoteles ma tu na myśli przykładanie metalowego przedmiotu do sińca czy też guza tak, jak i dziś robi się to w medycynie ludowej. Jest jednak bardziej prawdopodobne, że chodzi mu o bańki. Dużo późniejszy od Arystotelesa Celsus radzi leczyć stłuczenia przez nacięcie ich skalpelem po to, by wypłynęła krew, a sińce powstałe z przyczyn wewnętrznych, bez uderzenia z zewnątrz — przez postawienie baniek ciętych. Widać z tego, że według Arystotelesa szkodliwość siniaka, spowodowanego przez uderzenie, polega na szybkim ubytku ciepła, a według Celsusa — na gromadzeniu się zepsutej krwi.

Najwięcej praktycznych pouczeń, kiedy, jak i na jakie choroby należało w starożytności stawiać bańki, znajdziemy między innymi w *De medicina* Celsusa. Autor ten daje najpierw nazwę danej choroby (łacińską lub grecką, czasem obie razem), potem opisuje jej objawy, wreszcie przechodzi do terapii. Nigdy nie podaje jednego środka leczniczego, lecz wiele różnych. Jedne z leków i zabiegów radzi stosować równocześnie, inne kolejno, w zależności od działania pierwszych. Wśród tych terapeutycznych augsiliów wymieniane są niejednokrotnie bańki. Ponieważ rzecz jest interesująca, podamy teraz w streszczeniu opis tych przypadków, w których, według Celsusa, stosować należało bańki.

Phrenesis (u Celsusa tylko ogólnie *insania* z dodaną jednak nazwą grecką *frenesis*) ¹²⁸. Objawia się przez ataki, a także przez febrę ¹²⁹.

¹²⁶ Arystoteles. *De generatione animalium* 737b, 28-32.

¹²⁷ Tenże. *Problemata* 890b, 7-36.

¹²⁸ Celsus, jw. 3, 18, 1-16; por. Aretaios s. 196 n. (wyd. C. G. Kühn).

¹²⁹ Przez febrę rozumieli antyczni wszelkie ostre choroby gorączkowe, przeważnie zakaźne, zwłaszcza malarię, dury, gorączki grypowe, chyba także gruźlicze. Zob. Szumowski, jw. s. 51.

W atakach chory rzuca się i mówi od rzeczy. Są one krótkotrwałe, ale powracają jak febra. Nie jest to choroba zakaźna. Pełna postać *phrenesis* odznacza się stałym otępieniem (*dementia*). Pacjent ma jakieś urojenia (*imagines*). Jedni frenetycy są smutni¹³⁰, inni weseli. U jednych objawia się choroba tylko w sposobie mówienia, u innych w gwałtownej ruchliwości rąk, a jeszcze inni są niby opanowani, ale coś do siebie samych szepczą. Zbyt gwałtownych trzeba związać, aby nie zrobili krzywdy sobie lub innym. Leczy się ich trzymaniem w ciemności albo też, jeżeli boją się nocy, w świetle. Nie wolno jednak tego robić przez dłuższy czas. W ostrych atakach nie stosować żadnych zabiegów poza związaniem, nie wolno zwłaszcza puszczać krwi. Trzeba poczekać na uspokojenie. W każdej postaci choroby stosować metodę zajęcia uwagi pacjenta czymś intrygującym. Na przykład bojącym się głodu mówić, że odziedziczyli majątek, zbyt zuchwałych miarkować chłostą, śmiejących się strofować krzykiem i groźbami, smutnych rozweselać muzyką. Wykształconym dobrze jest czytać coś poprawnie lub też znowu z błędami. Tak skłoni się ich do uwagi i poprawiania błędów. Zmuszać ich do recytowania z pamięci. Wszystkim frenetykom bardzo pomaga sen. Sprowadza się go przez posmarowanie głowy maścią z szafranu i kosaćca (*crocinum unguentum cum irino*). Jeśli to nie pomaga, dać wywar z makówek¹³¹ albo z lulka czarnego. Niektórzy dla spowodowania snu kładą pod matę owoce mandragory, inni nacierają czoło balsamem z kardamonu (*amomum*). Asklepiades¹³² jednak ostrzega — powiada Celsus — że sposoby te, zwłaszcza użycie maku, mogą doprowadzić do popadnięcia w letarg (*in lethargum*). Radzi, by pacjent powstrzymał się raczej przez cały dzień od jedzenia, picia i spania, a wieczorem wypił wody i poddał się lekkiemu masażowi. Po tych zabiegach powinien zasnąć. Jeśli nie, powtórzyć to samo następnego dnia. Zaśnięciu sprzyja szum płynącej wody, ruch przed położeniem się, kołysanie łoża itp. Uspokojenie i sen osiągnąć także można, stawiając ciętą bańkę na potylicy¹³³.

W o d n i a k (*hydrops*, z greckiego *hydrops*)¹³⁴. Wodniak ma trzy po-

¹³⁰ O leczeniu bańkami melancholii zob. Aretaios s. 317 (wyd. C. G. Kühn).

¹³¹ Mak do medycyny wprowadzili w epoce hellenistycznej empirycy ze szkoły aleksandryjskiej. Według: Szumowski, jw. s. 66.

¹³² Asklepiades z Prusy, sławny w I w.p.n.e. lekarz. Działał w Aleksandrii, Atenach i Rzymie.

¹³³ Starożytni lekarze uważali, że tam, gdzie się mieści mózdzek (*cerebellum*), istnieje pusta przestrzeń, w której gromadzi się materia chorobowa (*materies morbi, pituita*). Mogła być ona wydobyta przez skaryfikację i postawienie bańki. Zob. W. G. Spencer. W: Celsus. *De medicina*. With an English Translation. Vol. 1. London 1935 (przedruk 1960) s. 298 przypis a. Ten pogląd o pustym miejscu pod czaszką wykorzystał rzymski poeta Juwenalis w XIV satyrze, w. 57 n.

¹³⁴ Celsus, jw. 3, 21, 1-10.

staci. Jedna ujawnia się przez silne wzdęcie brzucha (*ventre vehementer intento*) i przez odgłosy w nim, spowodowane przez przesuwanie się gazów (*spiritus*). Przy drugiej na całym ciele pokazują się guzy (*tumores*). Trzecią postać poznać można przez to, że zebrana wewnątrz (*intus*) woda przesuwa się przy ruchu ciała tak, że możliwe jest nawet dostrzeżenie tego. We wszystkich powodem jest nadmiar ciecchy (*humores*). Utrudniają one gojenie się powstałych wtedy ewentualnie wrzodów (*ulcera*). Wodniak czasem występuje sam, a niekiedy towarzyszy mu febra zwana czwartaczką¹³⁵. W terapii należy najpierw zająć się febrą. Zadawnionej puchliny wodnej nie da się usunąć. Możliwe jest to tylko w stadium początkowym. Większe szanse na wyzdrowienie mają niewolnicy niż wolni, ponieważ oni przyzwyczajeni są do powściągliwości. Podstawowym środkiem terapeutycznym jest powstrzymywanie się od picia i od jedzenia. Trzeba także dużo chodzić, a nawet biegać; wywoływać poty przez masaż górnych części ciała przy równoczesnym wstrzymywaniu przez pacjenta wydechu, a także przez zażywanie łaźni parowej (ale nie kąpieli); przez okłady z gorącego piasku; przez spożywanie na czczo pigułek, sporządzonych z dwóch części piołunu i jednej części mirry. Mogą także pomóc wymioty. Te wszystkie zabiegi należy stosować bez względu na rodzaj wodniaka. Do bardziej radykalnych sposobów należy postawienie najpierw baniek zwykłych, a gdy nie pomogą — baniek ciętych. Po bańkach można zrobić lewatywę z ciepłej wody.

*Epilepsja*¹³⁶. Celsus daje jej nazwę *morbus comitialis*, „choroba komicjalna”. Nazwa ta utrwaliła się już wcześniej w Rzymie dzięki pewnemu zwyczajowi prawnemu. Gdy mianowicie podczas zebrania zwanego *comitium* dostał ktoś z obecnych ataku epilepsji, spotkanie zawieszano¹³⁷. Helleni wszelkie nagłe ataki chorobowe, zwłaszcza te, którym towarzyszyło anormalne zachowanie się pacjenta, poczytywali za karzące nawiedzenie przez bóstwo. Stąd nazywali je świętymi. „Święta” była też epilepsja. Grecka nazwa *epilepsis* najbardziej odpowiada polskiemu określeniu „napad, nagły atak; opanowanie (kogoś przez coś)”, a nie, jak od dawna się utrzymało — „padaczka”¹³⁸. W zasadzie oznaczała ona wiele różnych rodzajów chorób napadowych, wyodrębnionych przez medycynę nowożytną. Z opisu Celsusa jednak widać, że nie ma on na myśli apoplek-

¹³⁵ Według Platona gorączkę chroniczną (codzienną) wywołuje nadmiar ognia, gorączkę powtarzającą się co drugi dzień — nadmiar powietrza, trzeciaczkę (tj. gorączkę występującą co trzeci dzień) — nadmiar wody, a czwartaczkę — nadmiar czwartego żywiołu, tj. ziemi. Zob. *Timaios* 86A.

¹³⁶ O leczeniu bańkami epilepsji zob. także *Aretaios* s. 309 (wyd. C. G. Kühn).

¹³⁷ *Spencer*, jw. s. 332 przypis b.

¹³⁸ Zob. R. W. Gutt. *De morbo sacro. Jutrzenka socjologii lekarskiej*. „Meander” 29:1974 s. 115.

sji¹³⁹. Epilepsja objawia się — według niego — tym, że człowiek nagle upada na ziemię¹⁴⁰. Z ust toczy pianę. Po pewnym czasie uspokaja się i sam wstaje. Epilepsja dotyka częściej mężczyzn niż kobiety. W początkach może być groźna dla życia człowieka. Później nie. Zdarza się, że znosi ją u chłopców osiągnięcie dojrzałości płciowej (*initium veneris*), u dziewcząt — pierwsza menstruacja (*menstruorum initium*). W ataku nie puszczać krwi. Trzeba natomiast spowodować opróżnienie przewodu pokarmowego na przykład przez zastosowanie lewatywy lub przez podanie do spożycia ciemiernika czarnego (*nigrum veratrum*). Choremu dać jeść dopiero trzeciego dnia, w godzinę po porze, w której dostał ataku. Nie mogą to być zarówno płyny, jak też pokarmy zbyt twarde. Niech pacjent unika słońca, kąpieli, ognia, picia wina, współżycia płciowego, widoku przepaści i w ogóle wszystkiego, co nim wstrząsa i budzi zakłopotanie. Jeśli mimo takiej profilaktyki napady powracają, należy ściąć włosy z głowy chorego i nacierać ją starą oliwą z dodatkiem octu winnego i ługu. Niech chory pije na czczo rozcieńczone w przegotowanej wodzie piżmo bobrowe (*castoreum*). Niektórzy uważają, że epilepsję skutecznie leczy picie krwi gladiatora¹⁴¹. Lekarz jednak — mówi Celsus — nie będzie tego zalecał. W ostateczności po bezskutecznym zastosowaniu innych środków może on z nóg pacjenta, z okolicy kostki (*iuxta talum*), upuścić trochę krwi, postawić cięte bańki na potylicy albo też dokonać tam kauteryzacji. W ten sposób wydobędzie z ciała szkodliwą ciecz (*humor*). Jeśli mimo tych zabiegów choroba nadal powraca, należy pogodzić się z tym, że jest już nieuleczalna.

Paraliż¹⁴². Polega na rozluźnieniu nerwów (*resolutio nervorum*)¹⁴³. Choroba ta może objąć całe ciało lub tylko jakąś jego część. Helleni — powiada Celsus — pierwszy rodzaj nazwali apopleksją (*apopleksia*¹⁴⁴, drugi — paraliżem (*paralysis*). Teraz — mówi dalej — obydwie rodzaje określa się wspólnym imieniem paraliż. Gdy paraliż zaatakuje całe ciało, zwykle człowiek natychmiast umiera. Częściowy nie jest tak groźny, ale bywa przewlekły. Puszczanie krwi w paraliżu pełnym albo od razu zabija człowieka, albo go ratuje. Jednak innych skutecznych sposobów nie ma. Lokalny paraliż kurować można puszczaniem krwi lub też, jeśli pacjent

¹³⁹ Spencer, jw. s. 332 przypis b.

¹⁴⁰ Celsus, jw. 3, 23, 1-8.

¹⁴¹ Por. Plinius, jw. 28, 4, 10.

¹⁴² Celsus, jw. 3, 27, 1A-E.

¹⁴³ Nerwy, *nervi*, według Celsusa i Galenosa oznaczały zarówno ścięgna, wiązadła, jak i nerwy. Zob. Spencer, jw. s. 152 przypis b. Wcześniej od nich obu żyjący Herofilos (III w.p.n.e.) odróżniał już jednak nerwy od ścięgien. Według: Szumowski, jw. s. 63.

¹⁴⁴ O leczeniu apopleksji bańkami zob. Aretaios s. 214 (wyd. C. G. Kühn).

jest słaby, opróżnieniem przewodu pokarmowego, podrażnianiem sparaliżowanej części ciała pokrzywami lub okładami z gorczycy aż do zaczerwienienia się skóry. Dobrze jest także wyrwać co trzy dni włosy na objętej chorobą skórze przez przyklejanie plastra z żywicy i odrywanie go. Czasem stawiać zwykłe bańki w różnych miejscach. Pomaga również nacieranie starą oliwą albo ługiem (*nitrum*), zmieszanym z octem winnym i oliwą.

Ból nerwów (*nervorum dolor*)¹⁴⁵. Przy bólu nerwów nie prowokować wymiotów, ani wydalania moczu, ani potów, chyba że przez gimnastykę. Rzadko korzystać z łaźni. Pić wodę. Miejsce obolałe natrzeć wodą z ługiem bez oliwy, a potem nakryć je czymś tak, by można było na wierzchu postawić naczynie z żarem z węgla drzewnego i siarki. Można to powtarzać więcej razy, ale zawsze po opróżnieniu żołądka pacjenta. Stawiać także na bolącym miejscu bańki¹⁴⁶.

Ból głowy (*morbis in capite*)¹⁴⁷. Helleni nazywają go *kefalaia*. Symptomami tej choroby są: nieprzyjemne uczucie gorąca (*horror calidus*), rozluźnienie nerwów (*nervorum resolutio*), pieczenie oczu, ośpienie, wymioty, krwotok z nosa, nieznośny ból w skroniach i na potylicy, zawroty głowy itp. Czasem bólowi głowy towarzyszy febra, czasem nie. Niekiedy boli cała głowa, niekiedy tylko jakieś jedno miejsce. Przeciwno tej chorobie stosuje się zazwyczaj puszczenie krwi, ale zabieg ten, poza przypadkiem bardzo ostrego bólu, jest zbyt ciężki. Wystarczy najpierw powstrzymać się od jedzenia i, jeśli to możliwe, od picia. Jeżeli po dniu postu ból nadal utrzymuje się, spowodować opróżnienie przewodu pokarmowego, prowokować kichanie i nadal niczego nie spożywać oprócz wody. Jeśli ból powstał z przepicia się winem albo z powodu niestrawności żołądka, zazwyczaj po tych zabiegach ustaje. Jeśli nie — trzeba szukać genezy choroby. Gdy ból powstał z powodu upału, powinno się obficie zlewać głowę zimną wodą i robić zimne okłady, nacierać olejkami różnymi z octem winnym. Jeśli zaszkodziło zimno, wykapać głowę w ciepłej wodzie morskiej lub przynajmniej osolonej, energicznie masować głowę, natrzeć ciepłą oliwą i owinać. Chroniczne bóle głowy leczą takie środki ogólne, jak kichanie, intensywny masaż kończyn dolnych, płukanie gardła płynami wywołującymi wydzielanie śliny, stawianie baniek na skroniach i na potylicy, puszczenie krwi przez nos, wyrwanie włosów na skroniach

¹⁴⁵ Celsus, jw. 3, 27, 2A-B. Celsus odróżnia w chorobach nerwów (zob. wyżej przypis 143) *nervorum resolutio*, tj. paraliż, od *nervorum dolor*, czyli po prostu ból nerwów.

¹⁴⁶ Z zestawu różnych zabiegów przeciwko bólom nerwów można wywnioskować, że za powód tej choroby uważano niedobór cieczy w ciele. *Distentio nervorum* natomiast, czyli paraliż, powstawał z nadmiaru cieczy.

¹⁴⁷ Celsus, jw. 4, 2, 1-8; zob. Galenos t. 11 s. 320 (wyd. C. G. Kühn); Aretaios s. 294 (wyd. C. G. Kühn).

przez przyklejanie i odrywanie żywicznego plastra, okłady z gorczycy aż do wystąpienia wysypki, kauteryzacja miejsca bolącego. Po wyleczeniu wypijać trochę wody przed każdorazowym spożyciem wina.

Bóle karku (*morbi cervicis*)¹⁴⁸. Powstają na skutek usztywnienia nerwów (*rigor nervorum*) karku. Ujawnia się to przez przechył głowy bądź to do łopatek (Helleni nazywali to *opisthotonos*), bądź do piersi (*emprosthotonos*), bądź też unieruchomieniem jej w pozycji pionowej (*tetanos*). Bóle trwają zwykle do czterech dni. Jeśli pacjent ma równocześnie febrę, nie puszczać krwi. Robić okłady mokre i gorące. Polewanie karku ciepłą wodą może tylko uwrażliwić nerwy na zimno. Trzymać chorego w pobliżu źródła ciepła. Latem niech się wygrzewa na słońcu. Nacierać kark, łopatki i kręgosłup starą oliwą lub smalcem. Masować często całe ciało, a zwłaszcza szyję. Jeśli ból zbyt się nasila, należy postawić bańki cięte na karku albo dokonać tam kauteryzacji, ewentualnie przyłożyć gorczycę. Gdy bóle ustaną, zaprzestać leczenia, ale niech pacjent jeszcze przez jakiś czas pości. Aretaios radzi przeciwko *tetanos* postawić bańki na karku po obu stronach kręgosłupa¹⁴⁹.

Angina (*angina*)¹⁵⁰. Nazwa angina obejmuje różne choroby o własnych nazwach greckich: *synanche* — nie ma zaczerwienienia ani obrzęku, nabłonek jest suchy, występują trudności w oddychaniu i ogólna ociężałość; *kynanche* — gardło i język są zaczerwienione i opuchnięte, pojawiają się trudności z mówieniem, oczy są błędne, twarz blada, słychać rżenie (*singultus*); *parasynanche* — diagnoza wykazuje tylko obrzęk z zaczerwienieniem. Wspólnym objawem jest brak apetytu i pragnienia. W każdym przypadku, jeśli choremu wystarcza sił, upuścić krwi. Gdy jest słaby, spowodować opróżnienie przewodu pokarmowego i postawić bańkę na podbródku (*sub mento*) oraz w okolicach gardła (*circa fauces*), aby wydobyć to, co wywołuje ucisk (*quod strangulat*). Trzeba także robić ciepłe i mokre okłady. Należy mianowicie maczać gąbkę w ciepłej oliwie i przykładać ją do gardła. Nadaje się także do tego ciepły roztwór soli. Wskazane jest płukanie gardła bądź to wywarem hyzopu, bądź też kociej mięty (*nepeta*), ewentualnie macierzanki, piołunu, plew lub suszonych fig.

Kaszel (*tussis*)¹⁵¹. Kaszel powstawać może z owrzodzenia gardła (*exulceratio*). Gdy zatem usuniemy owrzodzenie, on zniknie. Ale bywa też kaszel jako dolegliwość niezależna. Ten, gdy się przedawni, staje się prawie nieuleczalny. Bywa suchy i wilgotny, to znaczy z wydzielaniem

¹⁴⁸ Celsus, jw. 4, 6, 1-6.

¹⁴⁹ Aretaios s. 221 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁵⁰ Celsus, jw. 4, 7, 1-5; por. Hippokrates t. 7 s. 40 (wyd. E. Littré); Aretaios s. 14, 230 (wyd. C. G. Kühn); Galenos t. 12 s. 976 (Wyd. C. G. Kühn).

¹⁵¹ Celsus, jw. 4, 10, 1-4.

ropy (*pituita*). Usunąć go można przez picie co drugi dzień hyzopu, przez bieganie z równoczesnym powstrzymywaniem oddechu (nie robić tego w zanieczyszczonym przez kurz powietrzu), przez głośne czytanie (z początku będzie przeszkadzał kaszel, ale potem ustanie), przez spacer, gimnastykę górnych kończyn, nacieranie piersi. Po tych zabiegach niech pacjent spożyje trzy uncje (84 gramy) bardzo tłustych, pieczonych fig. Przy kaszlu wykrztuśnym pomaga masaż. Trzeba natrzeć na sucho głowę. Nadto na piersiach (*pectus*) postawić bańki; szyję obłożyć gorczycą, aż pojawią się pęcherzyki; dawać napój z mięty, migdałów i skrobii (*amylum*); kazać spożywać najpierw chleb czerstwy, a po nim jakiś inny miękki pokarm.

Krwioplucie (*sanguinem expuere*)¹⁵². Krew przy krwiopłuciu wydobywać się może z dziąseł albo z jamy ustnej (*ex ore*), i to czasem nawet bardzo obficie, ale bez kaszlu, bez owrzodzenia, bez żadnej ranki na dziąsłach, bez wydzielin z płuc. Krew wypływa przez nos lub usta. Niekiedy wydostaje się czysta krew, to znowu coś podobnego do wody, w której wypłukano surowe mięso. Krew z górnych części gardła (*a summis faucibus*) wydobywać się może z powodu owrzodzenia tej części ciała albo z powodu otwarcia się tam jakiejś żyły (*vena*) lub guza. Wrzody w gardle mogą pęknąć na skutek kasłania. Bywa też, że krew pochodzi z płuc (*ex pulmone*) albo z piersi (*ex pectore*), albo z boków (*ex latere*), albo z wątroby (*ex iocinere*). Krwotoki miewają także kobiety w czasie przewidzianym na menstruację. Często się zdarza, że po krwi płynie także ropa. Ustąpienie krwiopłucia oznacza zwykle powrót do zdrowia, ale gdyby wystąpiły owrzodzenia (*ulcera*), ropa, kaszel, może to być znakiem, że mamy do czynienia z jakąś bardzo groźną chorobą. Krwotok bywa także pożyteczną reakcją organizmu na zmęczenie szybkim biegiem, przesilenie się uciążliwym marszem itp. W terapii trzeba uwzględniać miejsce, z którego krew się wydostaje. Jeśli wydobywa się z dziąseł, wystarczy spożyć portulakę (*portulaca*). Krwotok z jamy ustnej powstrzymujemy czystym winem lub octem winnym. Jeśli mimo to krew nadal płynie, trzeba postawić ciętą bańkę na potylicy. Gdy krwotok ma kobieta w czasie przewidzianym na menstruację, która się jednak opóźnia, należy postawić ciętą bańkę nad pachwiną (*cucurbitulam incisiss inguinibus eius admove*).

Wzdęcie żołądka (*inflatio stomachi*)¹⁵³. Na wzdęcie żołądka pomagają bańki cięte. Dobre są także suche i ciepłe okłady. Należy powstrzymać się od jedzenia i w tym czasie pić wywar z piołunu albo

¹⁵² Tamże 4, 11, 1-8; por. Galenos, t. 10 s. 962 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁵³ Celsus, jw. 4, 12, 2-3. Słowem *stomachus* oznacza Celsus i sam żołądek (*ventriculus*), i przełyk. Zob. tamże 4, 1, 3, 6.

z hyzopu lub ruty; stosować gimnastykę, najpierw łagodną, potem bardziej intensywną.

Niestrawność (*resolutio stomachi*)¹⁵⁴. W tej chorobie żołądek nie trawi i nie zatrzymuje pokarmu. Bardzo wtedy szkodzi zażywanie gorącej łaźni. Pomaga natomiast pływanie w zimnej wodzie i zimny tusz. Trzeba głośno czytać, gimnastykować się, brać masaż, jeść pokarmy zimne i ciężkostrawne, pić chłodne wino albo bardzo mocno ogrzane (najlepsze są do tego gatunki zwane *Raeticum*, *Allobrogicum*, *Signinum* itp.). Ma to być wino czyste wytrawne, można je także zaprawić żywicą. Kolejnym środkiem leczniczym może być spowodowanie, po wypiciu przez pacjenta wody, wymiotów i z kolei postawienie baniek na dwa palce poniżej żołądka (*infra stomachum*). Należy tam przetrzymać je od dwóch do trzech godzin. Jeżeli niestrawności towarzyszy także ból żołądka i wymioty, trzeba robić zimne okłady, na przykład z nieczyszczonej wełny lub gąbki, maczanej w occie winnym; rozgrzewać krótkimi nacieraniami uda i ramiona. Gdy ból jest bardzo ostry, należy postawić bańkę na cztery palce poniżej osierdzia (*infra praecordia*) i dać zaraz do zjedzenia chleb umaczany w zimnym napoju, sporządzonym z wody, octu winnego i jajek.

Bóle w piersiach (*dolores in lateribus*)¹⁵⁵. Powodem ostrych bólów w piersiach może być przeziębienie się albo uderzenie, przemęczenie lub jakaś inna choroba. Najbardziej niebezpieczny rodzaj tych bólów Helleni nazywają *pleuritikos* (zapalenie opłóćnej)¹⁵⁶. Towarzyszy mu gorączka i kaszel. Jeśli choroba ma przebieg łżejszy, z kaszlem występuje się flegma, jeśli ostry — krew. Bywa też kaszel suchy. Jest on symptomem groźniejszym, niż kaszel z flegmą, a łżejszym, niż kaszel z krwią. Środkiem zaradczym na świeże i ostre bóle jest puszczanie krwi¹⁵⁷. W późniejszym stadium choroby nie jest to już jednak wskazane. Uciec się wtedy należy raczej do stawiania baniek ciętych.

Zapalenie płuc (*dolor e pulmone oriens, peripleumoniakos*)¹⁵⁸. Choroba ta atakuje całe płuca (*pulmo*). Występuje kaszel z wykrztuszaniem żółci lub ropy (*bilem vel pus trahens*). Pacjent odczuwa ucisk w piersiach, trudno mu oddychać, ma gorączkę, cierpi na bezsenność, traci apetyt, jest osłabiony. Choć bólu nie czuje, jednak jego stan uważać trzeba za bardzo ciężki. Jeśli choremu starczy sił, trzeba puścić krew,

¹⁵⁴ Tamże 4, 12, 7-11.

¹⁵⁵ Tamże 4, 13, 1-2.

¹⁵⁶ Zob. Aretaios s. 238, 244 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁵⁷ Starożytni diagnostycy odróżniali choroby objawowo i trzymali się ściśle teorii czterech cieczy ustrojowych. Widać to i w wyżej wymienionych wskazaniach Celsusa. Skoro według mniemań antycznych przy bólu w piersiach sama natura usuwa w kaszlu krew lub flegmę, to znaczy, że powodem tego bólu jest nadmiar płynów. Puszczanie krwi zatem jest niesieniem pomocy naturze.

¹⁵⁸ Celsus, jw. 4, 14, 1.

jeśli nie — postawić bańki zwykłe na klatce piersiowej (*praecordia*). Potem wyprowadzać pacjenta na spacer lub chodzić z nim przynajmniej po pokoju.

Cholera (łac. *cholera*, z greckiego *chole* „żółć”) ¹⁵⁹. Jest to choroba żołądka i jelit (*stomachi et intestinorum*). Objawia się biegunką i wymiotami, a także wzdęciem (*inflatio*) i bólem we wnętrznościach. Przez usta i przez odbytnicę wydostaje się żółć (*bilis*). Jest ona najpierw podobna do wody, potem do takiej wody, w której wyplukano świeże mięso. Miewa także kolor biały albo czarny lub jeszcze jakiś inny. Helleni nazwali ją: cholera od owej czarnej żółci. Do objawów tej choroby należy przykurcz kończyn górnych i dolnych, pragnienie, uczucie duszności. Niewiele pozostaje czasu na leczenie cholery. Zwykle kończy się śmiercią. Terapię należy zacząć już po pierwszych symptomach. Niech pacjent pije dużo ciepłej wody. Po wypiciu zwykle następują torsje. Gdyby ustały, będzie to pomyślny znak powrotu do zdrowia. Chory nie powinien już wtedy pić. Gdy natomiast choroba wzmacnia się i powoduje gwałtowne torsje, biegunkę, a zwłaszcza gdy wymioty zawierają nie strawiony pokarm, dać do picia najpierw lodowatą wodę, a do nosa przystawić miętę palej (*puleium*) w occie winnym. Później kazać wypić cienie, aromatyczne, zmieszane z wodą wino. Gdy chory jest bardzo wycieńczony, należy dać mu do picia wywar z piołunu. Jeśli ziębną kończyny, natrzeć je ciepłą oliwą z dodatkiem niewielkiej ilości wosku i robić ciepłe okłady. Jeśli ulga nie następuje, trzeba postawić bańkę nad żołądkiem (*contra ventriculum*), albo przyłożyć gorczycę. Gdy chory się uspokoi, niech śpi. Następnego dnia nie dawać mu pić. Dnia trzeciego niech zażyje kąpieli i stopniowo zacznie przyjmować pokarm.

Celiakia (*morbus inter intestina stomachumque, koiliakos*) ¹⁶⁰. Jest to choroba żołądka (*stomachus*) i jelit (*intestina*) ¹⁶¹. Właściwie to trudno ustalić dokładnie, która z tych części przewodu pokarmowego bywa w tej chorobie atakowana. Celiakia objawia się przez stwardnienie brzucha (*venter indurescit*) i bóle w nim, przez zaparcie stolca, przez trudności w oddychaniu. Dobrze jest najpierw robić ciepłe okłady brzucha, potem spowodować torsje celem opróżnienia żołądka. Przez następne dni stawiać zwykłe bańki na brzuchu i na biodrach (*ventri et coxis*); przepłukać żołądek, dając do picia mleko i osolone wino; jeśli pozwala na to pora roku, dać do zjedzenia zielone figi, ale i tamten napój, i te owoce należy dozować.

¹⁵⁹ Tamże 4, 18, 1-5.

¹⁶⁰ Tamże 4, 19, 1-4; por. Aretaios s. 307 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁶¹ W. G. Spencer uważa, że chodzi tu o *pylorospasmus* (ang. pyloric spasm) i o atonię jelit (ang. intestinal atony); zob. Spencer, jw. s. 425 przypis a.

Niedrożność jelit (*morbus tenuioris intestini*; nazwa grecka nie była ściśle sprecyzowana: Diokles Karystius używa imienia *chordapson*, ogół innych — *eileon*)¹⁶². Dolegliwość ta występuje w jelitach cienkich. Wywołuje bóle bądź to nad, bądź pod pępkiem. W obu przypadkach chodzi o zapalenie (*inflammatio*). Zahamowane jest wydalanie kału i wiatrów. Jeżeli jest to zapalenie nad pępkiem, pacjent wymiotuje pokarm, jeśli pod — kał, a jeśli wydalą i pokarmy, i kał — choroba jest przedawniona. O bardzo złym stanie zdrowia świadczy, gdy wymioty zawierają żółć, gdy bardzo cuchną, gdy są wielobarwne lub czarne. Do terapeutycznych zabiegów należeć będzie puszczenie krwi albo postawienie na wielu miejscach baniek zwykłych oraz ze dwie lub trzy cięte. Suche mają wydobyc powietrze (*spiritus*). Trzeba się przypatrzeć, pod którą bańką napuchnięcie było największe. Jeśli pod bańką stojącą pod pępkiem, należy, według Erazistratosa¹⁶³, dać na przeczyszczenie. Ono powinno przynieść zdrowie.

Zapalenie wyrostka robaczkowego (*morbus in intestino pleniore*; z Hellenów jedni nazywają ją *eileos*, inni *kolikos*)¹⁶⁴. Choroba ta ma swą siedzibę w jelicie grubym, a dokładnie w tej części, którą nazywa się ślepą (*caecam*). Wywołuje silne wzdęcie, ostre bóle, głównie po prawej stronie. Występują wiatry. W wielu przypadkach choroba ta jest następstwem przeziębienia i niestrawności. Ustaje, ale po jakimś czasie znowu wraca. Jest bolesna, ale nie skraca życia (*vitae spatio nihil demit*). Gdy się pojawia, stosować suche ciepłe okłady: najpierw łagodne, potem silniejsze; nacierać kończyny; jeżeli ból nie ustaje, postawić bańki zwykłe.

Histeria¹⁶⁵. Kobięce narządy rodne (*vulva*) zajmują, jeśli chodzi o ich wpływ na zdrowie, drugie miejsce po żołądku. Z ich wadliwej fizjologii powstaje histeria. Ma ona niekiedy objawy tak ostre, że przypomina epilepsję. Różnica polega na tym, że przy hysterii nie wywracają się oczy, z ust nie cieknie piana, nie napinają się nerwy (*nec nervi distendantur*). Wspólna jest katalepsja. U niektórych kobiet histeria powtarza się tak często, że staje się chorobą chroniczną (*perpetuum*). Silnej pacjentce można pomóc przez puszczenie krwi, słabszej — przez postawienie bańki w okolicy pachwiny. Jeśli taka kobieta długo nie podnosi

¹⁶² Celsus, jw. 4, 20, 1-4.

¹⁶³ Erazistratos (III w.p.n.e.) — wybitny lekarz helleński z Julii na Keos. Leczył głównie kompresami i dietą. Przeciwstawiał się humoralnej patologii Hipokratesa.

¹⁶⁴ Celsus, jw. 4, 21, 1; por. Galenos t. 10 s. 963 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁶⁵ Celsus, jw. 4, 27, 1A-C. Celsus nie daje tej chorobie żadnej nazwy. Opisuje obszernie tylko jej objawy. Na podstawie tego opisu Spencer ustalił, że chodzi o histerię. Zob. Spencer, jw. s. 446 przypis a.

się albo z poprzednich napadów wiadomo, że będzie długo leżeć, trzeba przystawić jej do nosa wygaszony świeżo knot albo coś bardzo cuchnącego. Pomaga w tym także polanie zimną wodą. Pacjentka powinna po ataku powstrzymać się przez cały rok od picia wina. Ma spożywać pokarmy średniostrawne i co trzy lub cztery dni przykładać gorczycę do podbrzusza.

Choroby kobiece¹⁶⁶. Na zbyt obfite krwawienie miesięczne pomagają bańki cięte, postawione w okolicach pachwiny (*in inguinibus*), a także pod sutkami (*sub mammis*). Jeśli w czasie menstruacji krew zamiast z narządów rodnych wydobywa się przez nos, trzeba postawić ciętą bańkę w okolicach pachwiny i powtarzać to co 30 dni przez 3 lub 4 miesiące.

Do zaleceń Celsusa dodać tu należy to, co w tego typu schorzeniach i anomaliach radzi czynić Hippokrates. Każe on mianowicie dla spowodowania opóźniającej się menstruacji przystawić do piersi bańkę „jak największą” (*hos megisten*)¹⁶⁷.

Schorzenia pęcherza (*dolores vesicae*)¹⁶⁸. Na wszelkie bóle pęcherza pomaga napój z ziół aromatycznych, jak na przykład z kłosa nardu, z szafranu, cynamonu, strączyńca itp. Jeśli ból jest bardzo ostry, a w moczu pojawia się krew, dobrze będzie dokonać wenesekcji albo postawić cięte bańki na biodrach (*coxis*).

Bóle w biodrach (*dolor coxarum*)¹⁶⁹. Bóle te czynią człowieka ułomnym i na ogół już go nie opuszczają. Trudno jest z nich wyleczyć. Dolegliwość ta bywa skutkiem innych zaniedbanych chorób. Ból można łagodzić ciepłymi i mokrymi okładami. Najbardziej nadaje się do tego utarta kora kaparowa, zmieszana z kaszą jęczmienną lub z wywarem z fig, albo też kasza z zycicy, ugotowana w rozcieńczonym winie i zmieszana ze skwaśniałym osadem winnym. Do kompresu można również użyć mokrej, ogrzanej soli. Jeśli ból nie ustępuje, a zwłaszcza gdy pojawi się obrzęk (*tumor*), trzeba postawić cięte bańki, nadto spowodować opróżnienie przewodu pokarmowego. Ostatnim zabiegiem może być przy przewlekłym bólu kauteryzacja, dokonana rozżarzonym narzędziem żelaznym na biodrach w trzech lub czterech miejscach.

¹⁶⁶ Celsus, jw. 4, 27, 1D; por. Hippokrates t. 8 s. 150, 236, 316, 318 (wyd. E. Littré); Soranus Ephesius, jw. s. 230, 249, 263; Aretaios s. 287 (wyd. C. G. Kühn); Moschion, jw. s. 70.

¹⁶⁷ Hippokrates t. 4 s. 550 (wyd. E. Littré); por. t. 5 s. 136; Galenos t. 10 s. 926 (wyd. C. G. Kühn); Soranus Ephesius, jw. s. 204; Moschion, jw. s. 61.

¹⁶⁸ Celsus, jw. 4, 27, 1E.

¹⁶⁹ Tamże 4, 29, 1-2. Według Spencera Celsus mówi to o ischiasie. Zob. Spencer, jw. s. 452 przypis a. Por. Hippokrates t. 7 s. 296 (wyd. E. Littré).

Bóle w stawach (*dolor in genibus, in umeris aliisve commissuris*)¹⁷⁰. Cierpiącym na bóle w kolanach bardzo szkodzi jazda na koniu. Na ogół tego typu bóle są nieuleczalne. Pomaga kauteryzacja, okłady albo bańki. Podobnie leczy się bóle w ramionach i w ogóle w stawach.

Upływ krwi z rany ciętej¹⁷¹. Dla ratowania rannego należy zadbać przede wszystkim o to, by nie umarł z wykrwawienia się albo z zapalenia (*inflammatio*). Upływ krwi z rany ciętej tamujemy suchymi bandażami. Kładziemy je na ranie i przyciskamy gąbką, którą przedtem zanurzamy w zimnej wodzie. Czasem trzeba zmieniać opatrunek kilka razy. Broczące naczynia krwionośne staramy się połączyć, dokonując na nich przedtem podłużnych cięć. Jednak w przypadku rany na głowie bywa to niemożliwe. Pomaga wtedy skutecznie postawienie bańki ciętej po przeciwnej stronie głowy. W ten sposób napływ krwi odwrócony zostanie od rany i skierowany do bańki¹⁷².

Ukąszenia (*morsus*)¹⁷³. Ukąszenia pochodzić mogą od człowieka, od małpy, psa, dzikiego zwierzęcia, węża. Prawie przy każdym ukąszeniu dostaje się do rany jad (*virus*), dlatego, jeśli rana jest głęboka (*vehemens*), trzeba postawić bańkę, jeśli nie — wystarczy przyłożyć plaster (*emplastrum*). Jad z rany wydobyć trzeba bańką zwłaszcza wtedy, gdy zadana została przez wściekłego psa (*rabiosus canis*). Gdy człowiek został ukąszony przez węża, trzeba najpierw obwijać daną część ciała powyżej rany, ale niezbyt mocno. Potem wydobyć jad. Doskonale robi to bańka. Dobrze jest przedtem ponacinać skalpelem ranę, aby trucizna łatwiej wypłynęła razem z krwią. Jeśli nie byłoby bańki, co chyba się zdarzyć nie może (*quod tamen vix incidere potest*), należy przystawić zastępczo jakiegokolwiek inne naczynie, podobne kształtem do bańki. W ostateczności można także wysać jad ustami, ale trzeba mieć dziąsła, podniebienie i w ogóle całą jamę ustną zdrową i bez ran. Gdyby żadnego z tych zabiegów nie zrobiono, niech pokąsany pije rosół z gęsi albo z baraniny lub też z cielęciny i niech wymiotuje.

Choroby oczu (*oculorum morbi*)¹⁷⁴. Na ropienie oczu pomaga między innymi postawienie na szczycie głowy (*vertex*)¹⁷⁵ ciętej bańki

¹⁷⁰ Celsus, jw. 4, 30.

¹⁷¹ Tamże 5, 26, 21A-C.

¹⁷² O tym, że postawienie bańki służyć może do zatamowania krwi, mówi także Nikander w *Theriaca* 921.

¹⁷³ Celsus, jw. 5, 27, 1-3; por. Galenos t. 10 s. 896 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁷⁴ Celsus, jw. 6, 6, 16A-B.

¹⁷⁵ W dialogu *Timaios* (76A) Platon powiada, że głowa została obciążona skórą w ten sposób, że węzeł tej skóry znajduje się na szczycie. Stawianie tam baniek byłoby więc wykorzystaniem tego naturalnego otworu.

albo puszczenie krwi ze skroni. Medycy helleńscy stawiali bańki także na zaćmę, na łzawienie, na chroniczne i zakaźne zapalenie oczu¹⁷⁶.

Siniaki (*luxata*)¹⁷⁷. Siniaki należy leczyć bezzwłocznie. Miejsce zranione trzeba kilkakrotnie przeciąć skalpelem, by wypłynęła krew. Zrobić to się powinno nawet i wtedy, gdy już to miejsce zaczerwieniło się i spuchło. Później do rany przykładać tampony z wełny zamoczonej w occie winnym i oliwie. W lżejszych przypadkach wystarczą same okłady bez nacinania skóry. (Tu warto dodać, że choć Celsus na ten rodzaj sfluczeń baniek nie poleca, jednak według świadectwa Arystofanesa¹⁷⁸ i Arystotelesa¹⁷⁹ używano ich także i na takie obrażenia). Gorzej — powiada dalej Celsus — jest z takimi siniakami, które powstają same z siebie, bez zewnętrznej przyczyny. Puchnie mianowicie jakieś miejsce i z czasem może nawet ropieć. Trzeba je naciąć i przystawić bańkę, aby wysssała stamtąd zepsutą materię (*materia*). Dobrze jest powtarzać ten zabieg co trzy dni, aż znikną wszystkie oznaki zapalenia. Może się zdarzyć, że bańka niczego nie potrafi dokonać. W pewnych bowiem przypadkach ropień zamyka się w wytworzonej osłonie. Niektórzy nazywają ją tuniką. Bańka nie jest zdolna niczego spod takiej tuniki wysssać.

Kamienie nerkowe¹⁸⁰. Po wypłynięciu kamienia nerkowego (*calculo evolso*) trzeba pozwolić, o ile pacjent jest silny i nie nazbyt wyczerpany bólem, aby swobodnie wydostała się za kamieniem także krew. W ten sposób zmniejszy się prawdopodobieństwo zapalenia. Niech chory trochę pochodzi, by krew nie zatrzymała się gdzieś w jego wnętrznościach. Gdyby jednak wypływ był zbyt intensywny, a zwłaszcza gdyby się przedłużał, należy go zatamować. Wobec słabych i wycieńczonych pacjentów należy to zrobić bezpośrednio po wypadnięciu kamienia. Należy mianowicie posadzić chorego w naczyniu z ostrym kwasem winnym z małym dodatkiem soli. Jeśli to upływu krwi nie hamuje, trzeba przystawić bańkę nad pachwiną (*in inguinibus*), na biodrach i nad łonem (*super pubem*).

Na tym kończy się opis tych przypadków chorobowych, na które w poradniku Celsusa doradzane są bańki. Od autorów helleńskich jednak wia-

¹⁷⁶ Hippokrates t. 9 s. 158 (wyd. E. Littré); Rufus Ephesius s. 441 (wyd. C. Daremberg, E. Ruelle); Galenos, t. 10 s. 926 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁷⁷ Celsus, jw. 7, 1, 1, — 7, 2, 3. *Luxata* oznaczają właściwie zwichnięcia. Według Spencera jednak Celsus ma tu na myśli siniaki. Zob. Spencer, jw. vol. 3 s. 298 przypis c.

¹⁷⁸ Arystofanes. *Pokój*, 542; *Lyzistrata*, 444.

¹⁷⁹ Arystoteles. *Problemata* 890b 7-11.

¹⁸⁰ Celsus, jw. 7, 26, 5A-B; por. Aretaios s. 280 (wyd. C. G. Kühn); Galenos, t. 19 s. 667 (wyd. C. G. Kühn).

domo, że zakres stosowania baniek w antyku był jeszcze szerszy. Zwalczano nimi, na przykład także satyriasis¹⁸¹, bóle uszu¹⁸², świnkę¹⁸³, ostre bóle wątroby¹⁸⁴ i inne. Ale już i ten wykaz wystarczająco ewidentnie pokazuje, jak były popularne. I powstaje pytanie, czy w każdym z opisanych rodzajów chorób słusznie uciekano się do pomocy baniek. Dzisiejszy stan wiedzy lekarskiej pozwala na to pytanie dać odpowiedź pozytywną. Bez względu na ilość, wielkość i rodzaj materiału, z jakiego bańki były zrobione, miały one jedną, wielką, pozytywną cechę: jeśli nie pomogły, nie zaszkodziły nigdy. Tak niewiele jest w dzisiejszej dobie metod i leków, które byłyby w zgodzie ze starą Hippokratesową zasadą: *primum non nocere*. Stosowanie baniek tej zasady nie łamie.

W czasach nam współczesnych bańki nie są szeroko używane. Dzieje się tak choćby z tego powodu, że arsenał środków i metod leczniczych rozrósł się wręcz do potęgi. Stawianie baniek stało się tylko jedną z metod pomocniczych w leczeniu. Obecnie tłumaczy się działanie lecznicze bańki tym, że wytwarzając ujemne ciśnienie między skórą a swoim wnętrzem, powoduje ona przemieszczenie się płynów (krew, surowica, płyny wysiękowe), z tkanek głębszych do tkanki podskórnej. Krew wynaczyniona (z naczyń włosowatych), gromadząc się pod skórą, działa bodźcowo na ustrój i powoduje wzrost odporności własnej. Na podobnej zasadzie, choć przy użyciu innej metody, oparta jest autohemoterapia. Ponadto bańka, przystawiona do skóry nad tkankami zmienionymi zapalnie, bo dochodzi w nich do gromadzenia się nadmiaru płynu, powoduje poprzez swe działanie ssące przesunięcie tych płynów do tkanek okolicznych, a przez to zmniejszenie owego zapalnego nacieczenia tkanek. Tym na przykład tłumaczy się leczenie bańkami zapalenia płuc.

Starożytni nie znali w takim stopniu, jak my, filozofii ciała ludzkiego ani zachodzących w nim procesów fizycznych i chemicznych¹⁸⁵. Obca im była mikrobiologia. Podziwiać ich jednak należy za to, że w medycynie wynaleźli tak uniwersalny, a równocześnie skuteczny środek leczniczy, jakim są bańki. Ich użycie wynikało z pewnych, poza doświadczeniem, teoretycznych koncepcji medycyny antycznej, a zwłaszcza z funkcji, jaką według tych koncepcji spełniać miał lekarz.

Teorię medycyna starożytna czerpała z filozofii i religii lub z obu równocześnie. Inspiracji do pewnych uogólnień dostarczała także medycyna

¹⁸¹ Zob. Soranus Ephesius, jw. s. 257; Aretaios s. 290 (wyd. C. G. Kühn); Rufus Ephesius s. 80 (wyd. C. Daremberg, E. Ruelle).

¹⁸² Zob. Hippokrates t. 5 s. 13 (wyd. E. Littré); Galenos, t. 17 vol. 1 s. 477 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁸³ Galenos, t. 12 s. 665 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁸⁴ Zob. Aretaios s. 303 (wyd. C. G. Kühn).

¹⁸⁵ Szumowski, jw. s. 91.

ludowa i doświadczenie lekarzy-kapłanów pogłębiane przez wiele pokoleń. Wypracowano różne teorie medyczne. Rozwijały się one w odrębnych nurtach, ale także oddziaływały wzajemnie na siebie. Umownie nazwać je możemy szkołami. Patologia, a zwłaszcza patogenezą, uznawana w danej szkole, rzutowała na użycie przez jej zwolenników baniek lekarskich. W starożytności hellenisko-rzymskiej można wyodrębnić następujące główne szkoły patogenetyczne:

1. Szkoła mistyczna. Wszystkie choroby zsyłane są, według poglądów tej szkoły, przez jakieś bóstwo, jako kara za wykroczenia etyczne albo religijne¹⁸⁶. W konsekwencji takiego poglądu terapia polegać musiała na postach, rytualnych oczyszczeniach, na składaniu ofiar, na inkubacji, modlitwie i wszelkich innych formach ekspiacyjnych. Podczas inkubacji uzyskać można było od bóstwa w drodze łaski pouczenie, w jaki sposób należy przeprowadzić kurację. Praktykowano ten rodzaj medycyny w ośrodkach świątynnych (zwłaszcza w ośrodkach Apollona i Asklepiosa) pod kierunkiem kapłanów.

2. Szkoły idealistyczne, jak na przykład pitagorejczyków i Platona¹⁸⁷. Przedstawiciele tych szkół wychodząc z założeń apriorycznych. bądź to w ogóle negowali potrzebę leczenia (Platon)¹⁸⁸, bądź też stosowali w terapii takie środki, jak muzyka, tańce, rytualna gimnastyka itp., by przez nie przywrócić w ciele właściwą kombinację liczb i wielkości (Pitagoras)¹⁸⁹.

3. Szkoły deterministyczne, fatalistyczne, agnostyczne. Wszystko, a więc także zdrowie i choroba, jest z góry określone stanem i ruchem atomów, wynika z przypadku, dzieje się bez żadnego celu. Terapia nie ma więc najmniejszego sensu (Demokryt)¹⁹⁰. Wszystkim kieruje nieodwołalnie i nieodmiennie celowy i rozumny ład. A zatem taki lub inny stan zdrowia jest częścią nieubłagalnego losu (stoicy)¹⁹¹. Przyczyny chorób są niepoznawalne. Lepiej badać, co usuwa chorobę, a nie, co ją wywołuje (tzw. empirycy, epoka hellenistyczna)¹⁹².

4. Szkoła metodyków. Za jej twórcę uchodzi Asklepiades (128-56 r. p.n.e.). Przyjął on od Epikura i Lukrecjusza naukę o atomach. Nadał

¹⁸⁶ Zob. np. Ganszyniec, jw. s. 17.

¹⁸⁷ Seyda, jw. s. 45 n.

¹⁸⁸ Zob. np. Gutt, jw. s. 114 nn. Platon w *Państwie* powiedział: „Nie powinno się leczyć człowieka, który nie potrafi sam przeżyć ustalonego okresu, bo to się ani jemu, ani państwu nie przyda” [407E].

¹⁸⁹ Seyda, jw. s. 55; por. J. Schumacher. *Die Anfänge abendländischer Medizin in der griechischen Antike*. Stuttgart 1965 s. 38 nn.

¹⁹⁰ Zob. Szumowski, jw. s. 49.

¹⁹¹ Tamże s. 61 n.

¹⁹² Tamże s. 65 n.

jej własną, medyczną interpretację. Ciało ludzkie składa się według niego z atomów i porów, to jest jakby kanalików. Życie polega na ruchu atomów w porach. Zdrowie utrzymuje się tak długo, jak długo istnieje właściwy stosunek wielkości atomów i porów. Istnieją tylko trzy stany chorobowe: 1. *status strictus (sclerosis)* — pory są za małe; 2. *status laxus (atonia)* — pory są za duże; 3. *status mixtus* (wyodrębniono go dopiero w późniejszym etapie rozwoju szkoły) — posiada cechy mieszane dwu poprzednich stanów. Pory zmieniają swe rozmiary pod wpływem klimatu, warunków bytowych człowieka, jego odżywiania się, ruchu itp. *Status strictus* może być zlikwidowany przez środki rozluźniające, na przykład przez upusty krwi, przez przykładanie pijawek, przez ciepłe kąpiele, okłady, post itp. *Status laxus* — przez zabiegi ściągające: przez zimne kąpiele, picie wina, obfite jedzenie itp.¹⁹³ Była to więc terapia bardzo uproszczona i schematyczna.

Szkoła równowagi elementów. Jest to szkoła najbardziej znana, najpowszechniej akceptowana oraz najbardziej dynamiczna w całym antyku. Oparła się na medycynie ludowej, na doświadczeniu asklepiadów, to jest kapłanów działających w świątyniach Asklepiosa, a także na poglądach filozofów, zwłaszcza jońskich i z tak zwanej Wielkiej Grecji. Korzystała z obserwacji, doświadczenia i indukcji. Głównymi filarami tej szkoły byli Alkmeon z Krotony, Hippokrates, Arystoteles i Galenos. Człowiek, mikrokosmos, zbudowany jest, według poglądów tej szkoły, z czterech pierwotnych żywiołów (*stoicheia*): ognia, powietrza, wody i ziemi. Podobny jest przez to do makrokosmosu. Z mieszania się tych żywiołów powstają poszczególne części ciała i różne substancje, między innymi także cztery podstawowe ciecze ustrojowe (*humores*): krew, śluz, żółć i czarna żółć. O takim lub innym układzie żywiołów decydują ich właściwości i siły (*dynameis*), a mianowicie gorącość i zimno, mokrość i suchość, gorzkość i słodkość¹⁹⁴, a według Empedoklesa (490–430 r.p.n.e.) — miłość i nienawiść. Człowiek jest zdrowy, gdy zachodzi stan równowagi, właściwej proporcji, harmonii, izonomii między wymienionymi elementami, siłami czy cieciami. Potrzebne są także właściwe relacje sił przyrody oddziałującej na człowieka, a więc klimatu, pór roku itp. Dla określenia owej równowagi Helleni wypracowali bogatą terminologię. Zwali ją *isonomia*, *eukrasis*, *harmonia*, *synthesis*, *isomoiria*, *symmetron* i in. Zach-

¹⁹³ Seyda, jw. s. 64 nn.

¹⁹⁴ Hippokrates mówi o równowadze dwóch rodzajów rzeczy: *dynameis* oraz tzw. *schemata*. Określa te pojęcia następująco: *Dynamis men einai ton chymon tas akrotetas te kai ischys schemata de lego hosa enestin en to anthropon*, „*Dynamis* — są to właściwości i energie cieczy organicznych: *schemata* natomiast nazywam to, co jest we wnętrzu człowieka”. Hippokrates t. 1 s. 626 (wyd. E. Littré).

wianie się równowagi rozpoczyna w ciele stan chorobowy¹⁹⁵. Natura (*fysis*) stara się wówczas przywrócić utraconą harmonię elementów za pomocą jakby gotowania¹⁹⁶. Decydującą funkcję spełnia w tym ogień (ciepło). Jeżeli jej się uda, następuje wydalanie elementu przekraczającego swą miarę. Przyjmuje to postać biegunki, wymiotów, kataru, krwotoku itp.¹⁹⁷

Stosowanie baniek najlepiej odpowiadało szkole równowagi elementów, czyli szkole najbardziej rozwiniętej i wywierającej decydujący wpływ na medycynę wielu stuleci. Bańki dzięki swej funkcji wysysania z ciała lotnych i ciekłych substancji były doskonałym środkiem przywracania równowagi. W przytoczonych wyżej opisach praktycznego zastosowania baniek widzieliśmy, że ujmowały one z ciała bądź to ciecze, a zwłaszcza krew, bądź powietrze (*spiritus*), bądź ogień (przy zapaleniach). Być może w interpretacji Celsusa, od którego owe opisy pochodzą, nastąpiło zbyt nieuproszczenie działania baniek. Uważa on, że wszystkie środki medyczne albo ujmują coś z ciała, albo dodają: *Omne vero auxilium corporis aut demit aliquam materiam aut adicit*¹⁹⁸. Bańki zalicza do środków ujmujących. Wydaje się to w pełni konsekwentne co do humorów i powietrza. Wątpliwe natomiast — co do zastosowania baniek na różne zapalenia (*inflammationes*). Nie wiadomo, czy w takich przypadkach postawienie baniek suchych nie miało jednak służyć, według innych interpretacji, na przykład Arystotelesa, do zatrzymania ognia celem przyspieszenia procesu „wygotowywania” choroby.

Bańki odpowiadać także mogły terapii stosowanej przez metodyków. Zarówno zwykle, jak cięte nadawały się do likwidowania stanu zwanego przez nich *status strictus* albo sklerozą. Ich używanie nie sprzeciwiało się również poglądom tak zwanych empiryków. Za zbędne natomiast uchodzić mogły w lecznictwie typu mistycznego. A już zdecydowanie odrzucać je musieli różni idealiści, determiniści i fataliści.

Szerokie zastosowanie baniek w antyku zrozumieć można lepiej także przez przypomnienie sobie funkcji, jaką miał spełniać w medycynie hipokratycznej lekarz. Według Hippokratesa głównym sprawcą terapii jest sama natura (*fysis*). Lekarz (*ietros*) — to jej sługa. Jest on *minister*, a nie *magister naturae* — mawiano w wiekach średnich¹⁹⁹. Z tego założenia wynikała fundamentalna zasada *primum non nocere, ofelein e me*

¹⁹⁵ L. MacKinney. *The Concept of Isonomia in Greek Medicine*. W: *Isonomia. Studien zur Gleichheitsvorstellung im griechischen Denken*. Hrsg. von J. Mau und E. G. Schmidt. Berlin 1964 s. 79-87; por. Pollak, jw. s. 124 nn.

¹⁹⁶ Zob. Platon. *Timaios* 85B-C.

¹⁹⁷ Szumowski, jw. s. 51.

¹⁹⁸ Celsus, jw. 2, 9, 2.

¹⁹⁹ Szumowski, jw. s. 49.

blaptein, „pomagać i nie szkodzić” lub lepiej „pomagać i nie przeszkadzać”. Nie chodziło bowiem o szkodzenie zdrowiu pacjenta, lecz o ewentualne przeszkadzanie naturze w jej terapeutycznym działaniu²⁰⁰. Aby nie przeszkadzać naturze, trzeba najpierw obserwować, jak ta natura w wypadku choroby się zachowuje, jakimi sposobami leczy, i potem te sposoby natury intensyfikować bądź prowokować. Taka postawa doprowadzała niekiedy do utożsamiania objawów choroby z objawami powrotu do zdrowia. W przytoczonych z Celsusa opisach chorób i ich terapii widzieliśmy, że prawie zawsze bańki miały ułatwić lub przyspieszyć to, co już robiła sama natura. Bańka miała mianowicie wysysać krew, ropę, żółć czy wodę w tych chorobach, w których pacjent już miał krwotoki (dotyczy to także ran ciętych), torsję, cierpiał na biegunkę, z ust wydzielał pianę (epilepsja), miał kaszel wykrztuśny, schorzenia pęcherza, ciekła mu z oczu ropa itd. Przy różnych natomiast zapaleniach, zaparciach, gorączkach, wiatrach, bólach reumatycznych itp. uciekano się do baniek zwykłych, by pomogły naturze wydalać nadmiar powietrza i ognia.

LES VENTOUSES DANS LA THÉORIE ET DANS LA PRATIQUE MÉDICALE CHEZ LES HELLÈNES ET LES ROMAINS ANTIQUES

R é s u m é

Les auteurs de cet article non seulement décrivent la structure des ventouses antiques, étudient la terminologie liée avec elles et analysent l'application de celles-ci dans la culture ancienne des Hellènes et des Romains, mais encore, ils présentent la théorie antique concernant la manière de poser les ventouses et apprécient cette application à la lumière de la médecine moderne.

Les informations sur les ventouses antiques et sur leur application, nous les tirons des oeuvres des médecins antiques, des monuments d'art (peinture, bas-relief, monnaies, sceaux) et des objets authentiques extraits de la terre par des archéologues. Dans la littérature hellénistique, l'enigme de Cléobuline (VI s. av. J.-Ch) est le premier monument écrit concernant les ventouses.

L'antiquité greco-romaine connaissait les ventouses faites de citrouille, de corne, d'argile, de bronze, de métaux précieux, de verre. Ordinairement, les ventouses avaient 12 cm de haut mais on connaissait des exemplaires de 4 à 39 cm. A l'aide des plus grandes, on traitait les animaux domestiques. On connaissait quelques techniques de ventouser. La manière de sucer l'air de la ventouse au moyen des lèvres était la plus populaire parmi les techniques d'autrefois (les ventouses appliquées ainsi avaient un petit trou dans le fond). Ensuite, on y raréfiait l'air avec la flamme. On posait les ventouses presque sur toutes les parties du corps; p. ex. sur la tête, le cou, le ventre, les cuisses, les genoux etc. Dans certaines maladies, avant de poser la ventouse, on incisait la peau avec le scalpel.

²⁰⁰ Zwięzłe sformułowania normatywne medycyny hipokratycznej podaje: Meyer-Steineg, Sudhoff, jw. s. XVI.

Les informations sur l'application des ventouses dans l'antiquité nous sont données par des écrivains et médecins antiques comme Hippocrate, Arétée de Capadoce, Soranus d'Ephèse, Rufus d'Ephèse, Celse, Moschos, Galien, Oribase de Pergame, Caelius Aurelianus, Aétius d'Amida, Paul d'Egine et d'autres. C'est d'après ces écrivains que les auteurs de l'article analysent de nombreuses maladies auxquelles on appliquait les ventouses. Même des philosophes, p.ex. Platon et Aristote, s'occupaient des principes du fonctionnement des ventouses. Dans l'antiquité, l'application des ventouses était liée avec l'humorisme. Selon les anciens, la ventouse servait à éliminer du corps le surplus de liquide, de feu ou d'air, et, cette façon, elle rétablissait l'équilibre des éléments („isonomie”) qui était indispensable pour la santé.

La médecine moderne permet de constater que l'application des ventouses par les anciens n'était jamais nuisible et elle pouvait aider dans la plupart des cas.